

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu. Administracja i ekspedycja: Pasa Wilhelmski No. 8. Biuro redakcyjne: Lipowa ul. No. 1.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłać kwartała wyciśnięty w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monachijach pruskich 3 tal. 1 sgr. 8 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 8 tal. 12 sgr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 l. 1 sgr. 6 den., w Szwecji 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr. w Rzymie 30 fr., w Sewaju 25 fr., w Belgii 15 fr., w Turcji 25 fr., w Ameryce 8 dol.

AGENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: W Wroclawiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg...

POZNAŃ, 29 października.

Zapowiedziana przez Gazetę Narodową w wotum interpelacya posłów polskich w reichsracie wiedeńskim z powodu podziału Galicji na ośm okręgów, nie przyszła, jak się zdaje, do skutku, nie mamy bowiem dotąd żadnych w tej mierze z Wiednia doniesień. Natomiast dowiadujemy się z Czasu, że koło polskie już się ukonstytuowało i wybrało ze swego grona oznaczoną liczbę siedmiu członków do delegacyi wspólnej, która na dniu 12 listopada rozpocznie obrady swoje z delegatami węgierskimi w Peszcie.

Wiadomości urzędowe. Npian raczył tajemnie radcy sprawiedliwości i radcy trybunału Jarke w Królewcu nadać order orła czerwonego trzeciej klasy na petycyi.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Wiedeń, 26 października. Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie na drodze administracyjnej, mocą którego w Galicji siedm urzędów politycznych, starostwami okręgowymi zwanymi, otrzymało szersze atrybucye. Minister powiada, że tym siedmiu niejako nadstarostom nadaje się w ich okręgach władza większa jak zwykłym starostom; władza, którą rozporządzenie ministra zwie: namiestniczą. Z in-

Literatura obca.

La Question Polonaise dans la Russie Occidentale. — Matériaux pour servir à l'histoire de l'insurrection de 1863, par B. Ratch, traduit de russe. — Paris, 1868. (Dokończenie. Zob. Nr. 249 Dz.) Równocześnie rozwinął „polonizm“ we wszystkich swych gałęziach i odłamach niezmierną, nacechowaną głębokim machiawelizmem czynność przeciw Rosji. Główne role tej podziemnej roboty rozdaje autor w sposób następujący. Wiktor hr. Starzeński, marszałek szlachty grodzieńskiej, ludzi według niego rząd petersburski udaną troskliwością o dobrobyt włościain; kapitan sztabu generalnego Sierakowski ludzi go podobnie udaną troskliwością o dobro żołnierza rosyjskiego; Ohrysko wreszcie ludzie go tąż samą gorliwością udawaną w zarządzie ważnego wydziału w ministerstwie skarbu, a tymczasem pracują wspierając razem, zgodnie i konsekwentnie (począwszy od pierwszych demonstracyi warszawskich w r. 1861) wspólnie z Kołokołem, wspólnie z Herzenem, Utinem, Kłaczką i Bakuninem, wspólnie dalej z niepoprawnymi rewolucjonistami, jak profesorem Przybylskim, Kalinowskim, Oskierką, Tytusem i Franciszkiem Dalewskimi, kapitanem Zwierzdowskim nad wyróceniem „ojczyznych“ rządów w „Zachodniej Rosji.“ Dobry wiary, sumiennoci i szczerzy intencji nie przypuszczają autor ze strony żadnego Polaka. Wszystko z ich strony, cokolwiek bądź nastąpi, jest według niego spekulacyą osobistą lub polityczną i równie głębokim, jak przewrotnym i niemoralnym machiawelizmem. „Od czasu podziału Polski,“ mówi autor, „spotykano, prawdą, pomiędzy szlachtą osobistości przyjazne Rosji; lecz czyż to zbliżenie cząstkowe przyniosło pewne owoce tam, gdzie się objawiło? Oparte na przekonaniach osobistych znajdowało się zawsze jeszcze szczerze to i nieliczne zbliżenie w zapasach z polonizmem, znajdującym środki sparaliżowania jego skuteczności przeciwnym swym widokom. Podburzając przeciw tym mniemanym zdrajcom sprawy publicznej całą nieubłąganą nienawiść opinii publicznej krajowej, dokładał równocześnie polonizm wszelkich usiłowań, aby ich przyzwać do siebie i przyjmować ich zawsze z otwartymi ramionami. Przedewszystkiem zaś przeciw ich potomkom zaczęła się szlachta. Oni to mieli odkupwać podwojnym patryotyzmem zbrodnią swych ojców, których poświęcenie się dla Rosji wskazywało ich na wzgardę. Branicy, Krasinscy, Haukowie figurują na czele stu innych nieubłąganych nieprzyjaciół Rosji, odkupując gwałtownością swego patryotyzmu zbrodnią swych przodków, którzy opuścili sprawę polską. Jeżeli z jednej strony godną te wzory stwierdzają żywność patryotyzmu polskiego, z drugiej strony tenże sam patryotyzm, objawiający się ze strony spolonizowanej szlachty Rosji Zachodniej, okazuje się pod całkiem innym względem. Szukałoby się napróżno przywiązania dziedzicznego dla Rosji pomiędzy ową masą indywidualów, występujących dzisiaj w roli surowych cenzorów powstania i za-

tymatu ministra trudno się jeszcze dorozumieć, jakiej doniosłości będzie w praktyce ten nowy wynalazek centralnego rządu. W kraju, jak slychać, publikacya ta najgorsze sprawiła wrażenie. Delegacyi do rady państwa nie byli o tym, przedsięwzięcie sięmającym kroku ministra spraw wewnętrznych zawiadomieni i mają zamiar go interpelować. Z jednej strony więc ustanowienie zwierzchniczych urzędów politycznych w Galicji uważają za pomysł biurokratyczny i centralizacyjny, któren w ostatniej potencji wymierzony jest przeciw regularnemu rozszerzeniu autonomii krajowej; — z drugiej, to jest rządowej, przedstawiają rzecz w innym świetle. Wyżsi urzędnicy w ministerstwie, którzy się wyrabianiem dotyczącego aparatu zajmowali, utrzymują, że jeszcze wtedy, kiedy się zabierano do organizacyi politycznej, i kiedy przyjęto zasadę, że ilość powiatów dotychczas ustanowiona ma pozostać i nadal, i że dla harmonijnego władz politycznych i sądowych współdziałania urzędnicy jednego i drugiego działu mają mieć siedzibę w jednym miejscu, to jest mieście powiatowem, — namiestnik Galicji, hr. Gołuchowski wykazywał trudności, jakie spadną na kierownika politycznego kraju, — kto by nim był — jeżeli mu przyjdzie samemu kontrolować 72 starostw i odpowiadać za ich urzędowe czynności; dodają, że właśnie on, to jest były namiestnik Galicji podał projekt ustanowienia kilka wyższych urzędów z szerszymi atrybucyami, i to jedynie w tym celu, żeby ułatwić namiestnikowi kontrolę i zredukować jego odpowiedzialność do rozmiarów praktycznie możliwych. Podług tej wersji rzeczy się redukowało do uproszczenia mechanizmu administracyjnego... i wyglądałoby wszystko jako koncepcya dla najwyższego urzędnika kraju, któren się dzieli odpowiedzialnością z ministrami przedlitawskimi. Mówią nawet, że i minister spraw wewnętrznych w poufnej rozmowie to samo potwierdzał, oświadczając lakonicznie: „Zrobiłem to w porozumieniu i na propozycyą hr. Gołuchowskiego.“

Powiedziałem przedmiotowo, co mówią jedni i drudzy — rzecz wkrótce się wyświeci. W Czechach prowizoryum zaprowadzone „stanem obłączenia“ nie tylko trwa ciągle, ale się ustala. Policya miejską zniesiono. Dawna cesarska policya funkcjonuje. Dzienniki ciągle konfiskują, ciągle kary nakładają dotkliwie, a nareszcie wzięto się do absolutnego zniszczenia wydawnictwa. Niektóre dzienniki przestaną wychodzić, niektóre przenoszą się do miejsc niezapowietrzonych... absolutyzmem. Powiadają, że Politika wychodzić będzie w Wiedniu i jeszcze parę tygodników. Urlopników ściągają i wysyłają do pułków konsystujących w Czechach, które mają być ukolepowane; nim to nastąpi, nie ma powodu do krytyki, lub osądzenia faktu. Z ogólnego jednak stanowiska nasuwają się mimowolnie uwagi, czy to z okazji powyższego rozporządzenia ministra Giskry, czy z okazji

reżujących swe uczucia dla rządu. Czyż w ciągu dwóch ostatnich lat, poświęconych przygotowaniom do powstania, podniósł się choćby jeden głos, powiedzmy raz jeszcze, na całym obszarze prowincyi zachodnich, aby przypomnieć mieszkańcom prawdziwy ich obowiązek względem Rosji? Oddawczy w ten sposób mimowolnie zaszczytne świadectwo żywności polskiej w kraju zabranym, przystępuje autor nareszcie do skreślenia wybuchu powstania z r. 1863, o którego szczegółach i wojennym przebiegu bardzo mało przecież z opowiadania p. Racza się dowiadujemy. Grony na intryge polską, na szlachtę spolonizowaną i duchowieństwo łacińskie zastępują tu znów fakta, z jednym wyjątkiem dość mgłnej relacyi o podziemnej walce białych z czerwonymi, o robotach komitetu litewskiego, województwie wojskowym Zygmunta Sierakowskiego, misy Dulauenta i Awejdęgo i kończąc te wszystkie roboty „dyktaturze“ Kalinowskiego. Nie jest to, jak nam raz jeszcze stanowiąc powtórzyć należy, porządnie i rozumiale opowiadanie wydobycie np. z akt śledczych moskiewskich, opowiadanie, które, choćby nawet wypływające z takiego źródła, mogłoby być mimo to wielce zajmującym, lecz szereg uciążliwych wycieczek przeciw wspomnianym osobom, utopionych w morzu nienawistnych deklaracyi przeciw sennemu straszdyłu autora, — „spolonizowanej szlachcie“ i „łacińskiemu duchowieństwu.“ Świątka dopiero i dodatnią stroną w dziele p. Racza stanowi charakterystyka rządów Murawiewa. Nie od rzeczy przytoczyć dosłownie kilka ustępów z tej właśnie części dzieła. „Rosja Zachodnia,“ mówi autor, „przedstawiła się generałowi Murawiewowi jako kraj rosyjski, ofiara samowoli i tyranii rządów szlachecko-klerykalno-polskich, które od pięciu wieków podtrzymywały zaciętą walkę przeciw Rosji prawosławnej i samodzierczej. Znając kraj gruntownie z czasów dawniejszej swęj służby, nowy gubernator generalny znalazł się dostatecznie uzbrojonym przeciw chytrym intencyjnym polskiej. Prusy zgermanizowały do tego stopnia W. Księstwo Poznańskie, zwykły miał jeń. Murawiew, a polskość znika tamże tak widocznie, że tylko panowie i księża mogą się tam jeszcze kochać nadzieją wywołania ruchu w kraju. Skoro z wylępieniem polskość Rosya Zachodnia, dzisiaj spolonizowana, stanie się znów rosyjską, każde powstanie, nawet w Polsce, nie będzie możliwem, a gabinety obecne przestaną uważać Polskę jako stronną słabą Rosji. Dzięki systemowi zaciemniania, wniesionemu do Rosji przez księcia Czartoryskiego, Karamzin sam nie wiedząc, do jakiego stopnia mieszkający rosyjscy zachodnich prowincyi, mimo jarzma polskiego, tak długo trwającego, i wbrew propagandzie i katolicy, zachowali tradycye swych przodków, zdawał się powstawać w memoreale przedłożonym cesarzowi Aleksandrowi I, czy ma uznać tak nazwany kraj zabrany za część nienaruszoną i prawowitą cesarstwa rosyjskiego. Ostatnie wypadki dały poznać jeszcze lepiej żywność tej nienowocześności; a z pewnością nie rzeczą Rosji zatrzymać się w swym rozwoju wewnętrzym przed punktem tacy nieujętym na ogromnym obszarze cesarstwa, jakim jest Zmudź. Rosya powinna przeciwnie prowadzić dalej dzieło zruszenia Znu-

cyrkularza znanego Hasnera, ministra oświaty, czy nareszcie z okazji cesarskiej koncesyi, czy łaski co do prelekcyi polskich na uniwersytecie krakowskim, a te się dadzą stręścić w kilku słowach, że rząd centralny o przydaniu Galicji takiej autonomii, jakiej się dobiła Krocacya, nie myśli, kiedy okrojowaniami z góry ciągle stawia praejudykaty, że w każdej nieco ważniejszej sprawie kraj zależny jest, jak było i dawniej, od centrum.

PRUSY.

* Berlin, 28 października. Najjaśniejszy Pan przyjmował wczoraj w obecności księcia Augusta Württembergskiego, gubernatora hrabiego Waldersee, komendanta hrabiego Bismarcka-Bohlen kilku wojskowych, po części oficerów z korpusu gwardyi, później udzielił posłuchanie wyższemu łowczemu hrabiemu Schöburgowi i pozostałobowemu rotmistrzowi, właścicielowi dóbr Puttkammerowi, który zwrócił ordery po zmarłym swym ojcu, generale Puttkammerze; następnie referował prezes policyjny Wurm, marszałek dworu hrabia Pueckler, marszałek dworu hrabia Perponcher, szef gabinetu wojskowego generał-major Tresckow, tajny radca dworu Borek i podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Thile. Na obiad zaproszone zostały następujące osoby: generał-feldmarszałek hrabia Wrangel, gubernator Berlina generał hrabia Waldersee, komendant miasta hrabia Bismarck-Bohlen, minister wojny Roon, minister skarbu baron Heydt, podsekretarz stanu Thile, poseł Werther, były prezes naczelny doktor Eichmann, dziekan uniwersytetu profesor doktor Kummer, rzeczywisty tajny wyższy radca rejencyjny Wehrmann, prezydent en chef wschodniopruskiego trybunału w Królewcu Gossler, pierwszy burmistrz miasta Wrocławia Hobrecht, generalny intendent Hülsen, prezes policyi Wurm, generałowie Moltke, Ollech, Frankenberg-Ludwigsdorf, hrabia Goltz, hrabia Brandenburg, rosyjski pełnomocnik wojskowy hrabia Kutuzow i pułkownik rosyjski Adler.

o hrabia Bismarcku pisze organ ministerjalny Provinzial Correspondenz co następuje: Kanclerz Związku hrabia Bismarck przedłuży, ponieważ stan jego zdrowia wymaga jeszcze odpoczynku, swój pobyt w Varzin o kilka tygodni i w skutek tego nie będzie obecnym na zgajeniuni sejmuni. Ministrowie stanu zbierają się codziennie pod przewodnictwem ministra skarbu barona Heydta na konferencyi, gdzie obradują nad projektami, mającemi być wniesionemi do sejmuni. W tych dniach odbędzie się również rada ministerjalna pod przewodnictwem JKMości, na której ma być

dzi, dzieło rozpoczęte w czternastym wieku a powstrzymane w ciągu pięciu wieków przez Jagiełłę (!) Przez uczucie delikatności względem Polaków wysocy urzędnicy rosyjscy wzbierali się zawsze nazywać właściwym imieniem postępowanie spolonizowanej szlachty Rosyi Zachodniej, gdy przed rokiem 1812 zawezwała nieprzyjaciela do kraju i gotowała się na przyjęcie Francuzów. Generał Murawiew postąpił sobie inaczej. Zbadawszy kraj na miejscu i słuchając tylko głosu swego głębokiego przekonania, oświadczył stanowczo, że prowincye zachodnie tworzą część Rosyi i nazwał zdradzą, bez ładu i porządku, każdego mieszkańca polskiego, czy spolszczonego, który wziął udział w buntowniczym ruchu. Obróczy sprawy polskiej, schowani w ogromnych lasach i po za bagnami niedostępnymi regularnym wojskom, wdziali się ztamtąd wypartymi przez ludność krajową. Dzieńci dni zarządu nowego naczelnika starczyło, aby doprowadzić przedwódców, którzy pojmowali znaczenie nowego stanu rzeczy, do przekonania, że sprawa polska jest sprawą straconą. Podczas ostatniego powstania ograniczali się władze miejscowe z początku na ściąganiu band powstańczych, oznajmujących swą obecność czynami barbarzyństwa i łupieżstwa. Walka ta, podtrzymywana siłami niewidzialnemi, była jakby stworzoną, aby sprawić pewne wrażenie na prasę zagraniczną, wzbudzając w niej przekonanie o ogólnem powstaniu całej ludności. Oparając się na prasie, dyplomacya, opiekunka Polaków, upierała się przy chęci interwencyi, a cała ta mistyfikacya, zwiększana i przesadzana, powracała do kraju, aby podsycać zapal i tak już wielki powstańców. Generał Murawiew ograł niewidzialnego nieprzyjaciela, a chwytając byka za rogi, odcyził kraj z wszystkich tych spolonizowanych żywołów, których współdziałanie żywiło powstanie. Siłą ręką przywrócił przedewszystkiem powagę władzy prawowitej, zapomnianą od dwóch lat w kraju i zapobiegł w ten sposób szybko czynom gwałtu i okrucieństwa, za pomocą których przewódzcy usiłowali pociągnąć opornych do buntu. Cała miejscowa ludność stanęła dobrowolnie po stronie władzy; ludność prawosławna zrobiła znak krzyża i po raz pierwszy od bardzo dawna odetchnęła swobodnie. Po ożywieniu tchnieniem nowego naczelnika wyobrażenia wyjaśniły się, wojsko uczuło się ożywione nową energią a intryga polska, tryumfująca dotąd, zniknęła jakby zaczarowana. W rozkazie dziennym, wydanym z chwili objęcia obowiązków, generał Murawiew oświadczył: Trzeba nareszcie skończyć z zamieszkaniami i buntami w tych tu prowincyach! Cel był wyraźnie położony; ściągaj powstańców aż do ostateczności, dopóki kraj nie będzie oczyszczony. Nowa era miała się zapowiedzieć Rosji Zachodniej. — Po tak eufemicznej charakterystyce rządów „nowego naczelnika Rosyi Zachodniej“, generała Murawiewa, wylicza pan Racz, jako tyleż czynów opiekuńczych i przeznaczonej dobroczynności dla kraju, wszystkie krwawe egzekucye, dokonane przez niego, nie wyjmując powieszania dwóch braci Rewkowskich, podejrzanych o zamach na marszałka Domejke, którego prawdziwie winnym okazał się później niejaki Bińkowski. Wszystkie wywo-

ostatecznie ułożona mowa od tronu, którą król ośobiście zagał w dniu 4 listopada sejm monarchii pruskiej.

Uznanie prowizorycznego rządu w Hiszpanii ze strony Prus jako reprezentanta Związku północno-niemieckiego ma, jak się dowiaduje Frankfurter Ztg, wkrótce nastąpić. Ponieważ Hiszpania zaraz po wybuchu rewolucyi pośrednio do poznania, że wszelkie postanowienia pod względem formy rządu w Związku północno-niemieckim będzie szanowała, przeto chodzi tylko jeszcze o formalność, która z czysto zewnętrznych powodów doznała zwłoki.

Po wyjściu z druku stenograficznego sprawozdania o obradach enquête komisyi rady związkowej dla Niemiec Północnych w sprawach kredytu realnego, zamianowaną została w skutek znanego wniosku ekonomicznego kolegium krajowego przez ministra rolnictwa komisyja celem przedwstępnych obrad nad kwestyą kredytu realnego; komisyja ta zbierze się w przyszłym miesiącu pod przewodnictwem rzeczywistego tajnego wyższego radcy rejencyjnego Wehrmanna i składać się ma z byłego hanozerskiego ministra hrabiego Borries, pana Elsner-Gronow, tajnego wyższego radcy rejencyjnego doktora Engla, dyrektora ziemstwa Hagena, dyrektora Knesebecka, tajnego radcy rejencyjnego Salviaty, tajnego wyższego radcy rejencyjnego Schumanna i innych członków krajowego kolegium ekonomicznego. Zadaniem pomienionej komisyi być ma zastanowienie się nad temi środkami, które przez krajowe kolegium ekonomiczne polecone być mają rządowi w interesie założenia lub poprawienia instytutów realno-kredytowych.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył zgodnie z ministrem sprawiedliwości, że podług konstytucyi Rzeszy żaden poddany któregokolwiek z państw należących do Związku północno-niemieckiego nie może być w Prusach uważany za cudzoziemca i z tego powodu nie może być z kraju wydalony nawet wyrokiem sądowym.

Provincial Correspondenz wypowiada w najświeższym swoim numerze nadzieję, że połączonym usiłowaniami rządu i reprezentacyi kraju uda się ustanowienie budżetu ukończyć wcześniej i jeszcze przed Nowym Rokiem. Półrządowy organ stara się wykazać, że czas od początku listopada do Bożego Narodzenia zupełnie jest wystarczającym do obrad budżetowych, a następnie pisze dosłownie: „Nadchodząca sesya tak obfita będzie prócz tego w ważne projekty z wszystkich gałęzi publicznego prawa i administracyi, że sejm już dla tego obrad nad budżetem nie za nadto będzie chciał rozwielekać, ażeby mieć potrzebny czas do obrad nad innymi ważnymi projektami.“

Sławny lekarz dla cierpiących na nerwy tajny radca medyczny profesor doktor Griisinger umarł wczoraj wieczorem po długu trwających cierpieniach. Jak slychać, obecny konsul Związku północno-nie-

zki na Sybir; wszystkie najbezpieczniejsze gwałty przeciw ludności polskiej i kościołowi katolickiemu na Litwie; wszystkie kontrybucye na kobiety polskie za noszenie prawdziwej, czy urojonej żaloby; wszystkie grabieże, dokonane na majątkach polskich z nieostatnią, rozumie się, korzyścią kieszeni samego „nowego naczelnika“, są w języku autora świadectwami emancypacyi uciśnionego ludu rosyjskiego, czynami przywracającymi znaczenie i powagę zdeptańemu od czasów Jagiełły prawosławiu, karą wreszcie niepoprawnej i nie spoczywającej nigdy intrygi polskiej. Mimo to wdziera się jednakże mimowolnie autorowi z pod pióra wyznanie prawdy, a oryginalny nieco sposób owego wyznania nie przeszkodzi czytelnikowi dobrej wiary przedświadczyć się zeń o całej potwornej rzeczywistości, jaką pokrywać usiłuje. „Rządy wprowadzone przez generała Murawiewa“, mówi autor, wspomniawszy o wszystkich kontrybucyach, gwałtach, wywózkach, czynach zapobiegających „barbarzyńskiej nietolerancyi łacińskiego duchowieństwa“, reformie „wychowania publicznego“, przeszkadzającej raz na zawsze, aby pensyonaty żeńskie nie stały się zakładami wychowującymi patryotki polskie, — „miały tylko (co za nieocenione tylko!) jeden cel, odcyzić kraj z wszystkiego, co w nim polonizm zasiał; zniszczyć, wykorzenić wszystko, co inteligencyi polskiej, nieprzyjaznej wszystkiemu, co jest rosyjskiem, udało się z kolcy wprowadzić na tę ziemię rosyjską, ofiarę przez pięć wieków jarzma polskiego. Pośród ludu rosyjskiego, opanowanego przez spolonizowaną szlachtę nowy kościół był nowym sztandarem ku podtrzymaniu zaciętej walki przeciw pierwsiemu komu społecznego życia rosyjskiego; taka jest ostateczna konkluzya, jaką można wyciągnąć ze zbadania kolei przeszłych i położenia obecnego Rosyi Zachodniej.“ Habemus confitentem reum..... wykorzenić, zniszczyć polskość i katolicyzm, mniejsza o to jakimi środkami, zasiał kakol „cywilizacyi“ moskiewskiej pod firmą restauracyi przeszłości, której naturalnie nigdy nie było, — otóż ostateczne i przyrzane cele roboty moskiewskiej, opowiedzianej Zachodowi w francuskim przekładzie moskiewskiej księżki p. Racza ze straszną naiwnością! Dodać jeszcze tylko należy, że eutazyjny dytyramb na cześć osoby i rządów Murawiewa zostawił autorowi nie zbyt wiele miejsca do opowiedzenia dziejów dogorywającego, po upadku Narbutta i Sierakowskiego, powstania. Z dziejów tychże zapisuje też p. Racz pobiennie tylko uwigienienie Oskara Awejdęgo, Ohryzki i Dulauenta, dodając ironicznie i z przekąsem, że wysłanie na szubienicę dyktatora czy króla Litwy, Kalinowskiego, nastąpiło w Wilnie dnia 7 marca 1864. Kończąc wreszcie ciekawe to w swem rodzaju dzieło, barbarzyńskoinawny produkt barbarzyńsko-cynicznego i hipokryzyjnego systemu politycznego, — uwagi ogólne nad charakterem polskośći w „Rosyi Zachodniej“ i tak nazwany Katechizm polski, zbiór sofistycznych i przewrotnych maksym, który autor podaje jako kwintesencyą rozumu intrygi polskiej, zachowując przeciw chwalebnej ostrożności, iż nie wskazuje źródła, z kąd go wydobyl.

mieckiego w Jeruzolimie, profesor Petermann, ma na wiosnę przyszłego roku złożyć swoje urządzenie i w miesiącu maju powrócić do Berlina.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Pod napisem: „Ks. biskup Kuziemski“ zamieszcza Gazeta Narodowa następujący artykuł:

Na Rusi, Litwie, w Kongresówce jakby pożar dogorywał, — ogień dobiera się właśnie najwewnętrzniejszych części gmachu, kruszy spójnią murów, najsilniejsze i najtajniejsze pożera schowki — ale już widowie znużeni, już i pożar nie negi blaskami i emami płomieni i dymu, jak na początku. I boleść dotkniętych pożarem z łkania i wołania głośnego przechodzi w milczącą, głuchą strętwiałość. W takiej chwili nastąpiła nominacja, konsekracja, wyjazd ks. Kuziemskiego jako pasterza unickiej diecezji chełmskiej w Kongresówce. Poprzedni żywot ks. biskupa w Galicji jest nam jeszcze dokładnie znany, w całym zresztą położeniu Rusinów tutejszych i w stosunkach polsko-ruskich wrył ten żywot na długo silne piętno. To też gdy nadeszła pewna wiadomość o wybraniu go w Petersburgu biskupem chełmskim, powiedzieliśmy, że się zapewne Moskwa na nim zawiedzie. Był on a może i jest on jeszcze nieubłagany wrogiem, niezmordowanym przeciwnikiem Polaków, ale nie okazał się ani zwolennikiem Moskwy, ani też schizmy, chociaż popierał przywrócenie dawnych obrzędów w liturgii unickiej. Nadewszystko zaś pewna była niezłomność jego charakteru. Wspomnieliśmy też, że ks. Kuziemskiego nie negił blask mitry władzy — przed przyjęciem jej stawał warunki, a to, aby został ciągle poddany Austrii, mógł się znieść bezopornie z Rzymem; trzeci warunek był zachowaniem w tajemnicy. Trzeci ów warunek, jak wnosimy, tyczył się zapewne narodowości ruskiej, przynajmniej języka. Czy Moskwa przystąpiła, wiadomo. Ale zapewne pasterz, jak w liście pasterskim mówi, ostatecznie zaufał Bogu.

Wiadomy nam wyjazd ks. biskupa do swojej diecezji. Od pierwszych chwil okazał się on pasterzem i to pasterzem unickim — pragnął być otoczony nie kozakami, ale owieczkami swymi, pocieszał wdowy przesładowanych przez Moskwę księży unickich, a gdy przyszło dać świadectwo swej wiary kapłańskiej, to wbrew zakazowi carskiemu, udał się do kościoła łacińskiego, a nie do schizmatycznej cerkwi, gdzie brako cerkwi unickiej. Długo czas nie otrzymaliśmy o nim wiadomości — dopiero podczas pobytu cara w Warszawie dowiadujemy się, że ks. biskup przemawiał, o zgrozo, do cara nie po moskiewsku, ale po rusku, i jak doniosły oba warszawskie organa moskiewskie, odprawiał sam nabożeństwo według rytuału unickiego a nie prawosławnego.

Ostatnią mamy o nim wiadomość, że wydał list pasterski, który Moskale nabawili niezawodnie trwoży. Pod względem politycznym przemawia ks. Kuziemski jako poddany Moskwy — ale pod względem narodowym i duchowym jako Rusin i katolik i nadto wbrew ukazom w języku nie moskiewskim.

Nie nadesłano nam tego listu pasterskiego w oryginale — podajemy go zatem za Inwalidem i Dziennikiem Warszawskim. Doniesienie to brzmi, jak następuje:

Biskup chełmski, Michał, listem pasterskim zawiadomił owczarnią swoją o objęciu katedry biskupiej. Po wstępie o obraniu i poświęceniu swoim, Najprzewielebniejszy Michał przemawia w następujących wyrazach:

„Ludzie ruski! Ty zawsze słyngałeś stałą wiarą i pobożnością, niezachwianą przywiązaniem do swych monarchów, wiedząc, że istotna władza nadana jest od Boga, a kto sprzeciwia się władzy, ten sprzeciwia się woli Boskiej (Rz. 13, 23). Słyngałeś również, ludzie ruski, stałym przywiązaniem do potań ojczystych; kochałeś i szanowałeś zawsze pasterzy i duchownych ojców swoich. Do ciebie więc, ludzie ruski diecezji chełmskiej, powierzonoj arcy-pasterskiemu zarządowi naszemu, odzywamy się dzisiaj: przychodzimy do was, ukochani, nie z obczyzny, ale od tego ludu ruskiego, który mówi tymże językiem co i wy, wyznaje też wiarę katolicką co i wy, i trzyma się tychże świętych obrządków greckich. Przychodzimy do was z całą i szczerą nadzieją, że nauk pasterza i ojca waszego słuhać i zupełną a nieudaną ufnosć w nim pokładacie będziecie. Nie taimy przed sobą ciężaru obowiązków pasterskich, ani nieudolności sił naszych; jednakże ulżywa nam one po części uroczyste przyrzeczenie wysokiego rządu, że w niczem nie będzie ścieńszenia sumienia naszego, ani też niczem przeszkadzać jednoci wiary naszej z kościołem rzymsko-katolickim; najbardziej zaś wspiera nas i zachęca mocna nadzieja w Bogu, w Jego świętej pomocy i w modlitwie wiernych. Wierni w Chrystusie synowie i córy! Starajcie się wszelkimi siłami o powiększenie chwały Boskiej i o zbawienie duch waszych. Pasterze — ojcowie i przewodnicy wasi — czuwają nad dobrą dusz waszych; odprawiają za was ofiarę bezkrwawą, udział w sakramentach św., opowiadają wam ewangelię Jezusa Chrystusa i naucej was prawd wiary i moralności. Słuchajcie przeto nauk ich; uczęszczajcie licznie na nabożeństwo, słuchajcie z uwagą słowa Bożego i dopełniajcie przykazań boskich i kościelnych, a dzieci wasze wychowujcie w bojaźni Boskiej, taka jest bowiem wola Boga.“

„Powyszy list zasługuje na uwagę tak pod względem wykładu i języka, jako też osnowy. Maluje on człowieka, który ujął mocną ręką powierzony sobie pastorał. Człowiek, który całe życie przepędził w obronie swych narodowości, który broń jej z rządem i taktem i powrotem, pozostanie zawsze wierny swym zasadom, a nabycie takiego człowieka dla Moskwy, szczególniej dla kraju Nadwiślańskiego, można, zdaje się, uważać za wielki nabytek. Sama jego mowa, silna, ruska, z wymawianiem małorosyjskim, wywiera na słuchaczy wpływ magiczny.“

„Między wierszami tej pochwały można się łatwo tego właśnie odczytać, co chciały pokryć nią Moskale — więc też komentarza nie dodajemy.“

FRANCYA.

* Paryż, 26 października. Constitutionnel pisze z powodu mowy, jaką miał lord Stanley w Liverpoolu na obiedzie danym dla amerykańskiego posła p. Riverdy Johnsona: „Każdy zapewne zastanowił się nad ustępem, w którym angielski minister spraw zagranicznych mówi o pokojowym usposobieniu Anglii. Nic też zapewne nie jest tak pożądane dla europejskiego pokoju, jak dobre myślenie i bezstronna neutralność Anglii, jak ją lord Stanley doskonale określił. Z naszej strony możemy tylko przyklasnąć temu, co lord Stanley powiedział o potrzebie ogólnego rozbrojenia. Wszystkie wielkie narady Europy powinny dążyć do zmniejszenia stałych armii, i zredukowania wydatków wojskowych. Francja dąży do tego celu, nie spuszczając z oka obowiązków, jakie na nią władza jej własny interes; i jakkolwiek dokonała reorganizacji swego wojska stosownie do najnowszych wymagań sztuki wojskowej, i czyni w tej mierze ofiarę, to wyjdzie to zawsze jedynie na dobre pokojowi.“ Times poruszył tę samą kwestyą i wyraża się o mowie lorda Stanleya na-

stepnie: „Jeżeli lordowi Stanley chodziło jedynie o to, ażeby pięknie brzmiały słówkami ludźmi opinią publiczną, to użył do tego słusnej całej swjej wymowy. W interesie prawdy jednakowoż, bezpieczeństwa i pokoju nie należałoby wniawić w narody, że utrzymanie pokoju jest rzeczą bardzo łatwą. Kto niebezpieczeństwo lekceważy, ten go jeszcze nie unika. Angielskie organy publicznej opinii mogą ciągle prawić o pokojowych zamiarach cesarza rosyjskiego, francuskiego, austriackiego, króla pruskiego i hr. Bismarcka w kwestyi szlezwickiej, dopóki się Europa nie przekona, że Anglii są z wszystkich ludzi na świecie najłatwowierniejszymi i najbardziej krótkowidzącymi. Nikt obecnie powiedzieć nie umie, co się roi w głowach tych mężów, którzy dowodzą armiami Europy. Nie trzeba o tym zapominać, że już od początku tego wieku dążyła polityka Francji do tego, ażeby osadzić któregoś z swych książąt na tronie hiszpańskim, i że sprawa dziesiątą na nowo poruszona została. Jeżeli lord Stanley tak szczerze jest przekonany o trwałości pokoju, coż znaczą te ogólne i na wielką skalę przedsięwzięte brojenia i te sumy, które wydają na wojsko? Prawdopodobieństwo wojny jest dzisiaj większe, aniżeli kiedykolwiek; najlepsza polityka, być przygotowanym na każdy wypadek.“

Nie wszystkie dzienniki paryżskie są tego zdania, co Constitutionnel, nie wszystkie pokładają wiarę w pokojowe zapewnienia cesarza Napoleona i lorda Stanleya. Jeżeli Times nie da się przekonać zaręczeni mi angielskiego ministra spraw wewnętrznych, to i Siècle nie chce przyjąć za szczerze wszystkich dowodów składanych przez rząd cesarski na to, że Francja znajduje się dzisiaj w daleko korzystniejszym położeniu, aniżeli kiedykolwiek. Z powodu znanej mapy, która wyszła, jak utrzymują, z gabinetu cesarskiego, pisze Siècle w dzisiejszym numerze: „Jesteśmy zatem, jak nam powiadać daleko silniejsi, aniżeli przed dziesięciu laty, nasze wpływy sięgają dalej, aniżeli przed trzema laty, nasza powaga nie zmniejszała się wcale, ale owszem powiększyła, nasi sąsiedzi są osłabieni. W Europie znajdujemy prawie wszystkich sprzymierzeńców, mamy tylko jednego rywala, który w polityce stoi sam, bez wszelkiego poparcia; nasza zewnętrzna polityka odniosła wszędzie, jak najlepsze rezultaty. Słowem nie mamy sobie nic do wyrzucenia. — Oto, czego nas ma poczyć nowo wydana mapa, oto co nam prawią tłómacze urzędowej myśli. Nawykliśmy już oddawna do tego, że pisma urzędowe dość swawolnie obchodzą się z opinią publiczną; przynajmniej jednak trzeba, że powyższa mistyfikacja przechodzi wszystkie granice. Jeżeli się wszystko tak dobrze wiesz, coż mają znaczyć te „patriotyczne obawy“ pana Rouhera? Coż znaczą te gorączkowe brojenia, które trwają od lat dwóch? Dla czego postanowiono prawo wojskowe? Dla czego zaopatrują się w szaspoty i kartacje? Dla czego owe dziesięć lat służby wojskowej? Po coż owe 200 tysięcy bagnetów i te miliony franków, któreśmy na nie wydali? Tylko jedno z dwójga: albo kraj ludzono, twierdząc, że potrzeba dla zapewnienia bezpieczeństwa i utrzymania powagi podwojenia siły zbrojnej, albo też ukrywają teraz przed nim prawdę, wniawiając w niego, że ostatnie wypadki europejskie nie przyniosły mu żadnej ujmę, ale owszem powiększyły jego siłę i powagę.“

Monitor zamieszcza dekret, że rok rocznie 7800 miejsc w służbie cywilnej będzie rozdanych między tych żołnierzy, którzy przez 10 lat służyli w wojsku. Dotąd nagradzano żołnierzy za wierną i długą służbę pieniędźmi.

Policya rozwiązała znów publiczne zgromadzenie na ulicy J. Rousseau, zanim takowe zostało zagajone. Ludu zebranego było blisko 2000. Pan Horn zapomniał podobno zachować niektóre formalności, przepisane prawem, co dla policyi wystarczyło, ażeby zgromadzenie rozwiązać.

WŁOCHY.

* Florencia, 24 października. Mieliśmy już sposobność mówienia o głębokim wpływie, jaki wypadki hiszpańskie w całym wywarły Włoszech. Jeżeli wpływ ten objawiał się dotąd głównie w rozmowaniach dziennikarstwa, to teraz wywołuje już czynne i gwałtowne demonstracje. I tak był teatr miejski w Bononii minionej niedzieli miejscem takowej. Mimo dość wysokie ceny zebrała się była tamże nadzwyczaj wielka liczba robotników na przedstawienie opery „Żydówka“, a zaraz po pierwszej romanccie tenorzysty Marina, będącego pochodzenia hiszpańskiego, podniósł się okrzyk: „Niech żyje Hiszpania! niech żyje rewolucja! niech żyje Rzeczpospolita!“ itd. Członkowie chóru i artyści wybiegli za scenę i brali udział w demonstracji. Obecny inspektor policyjny przziwiał temu przynajmniej udziawiał personelu teatralnego chciał za protestować, lecz dyrektora teatru znaleźć nie było można. Na końcu aktu trzeciego wzmożł się jeszcze ggieł i hałas, lecz okrzyki były już innego rodzaju, wołano bowiem: „Niech żyje Rzeczpospolita! niech żyje Mazzini! Precz z dynastją! Niech żyje Garibaldi! Śpiewać hymn Garibaldi!“ Inspektor policyjny atoli nie dopuścił śpiewania hymnu; ponieważ zaś dla zgłok i hałasu okropnego przedstawienie przerwać musiano, przeto występujący w operze biskupi bawili publiczność nowoczesnymi żartami, aż narazicie przedstawienie zamknęto. Cała ta demonstracja niezawodnie naprzód umówioną była i zapłaconą; Hiszpania była pretekstem tylko a głównie chodziło o demonstracyę republikańską.

Z drugiej strony pobudziły wypadki hiszpańskie stronnictwo ruchu do nowej czynności, do przyspieszenia przygotowań do nowego na Rzym zamachu. O przygotowaniach tych pisze jedna z ostatnich Correspondance, co następuje: „Sądzimy, żeśmy dostatecznie wykryli plan Mazziniego, zamierzającego ponowić zamachy, którym ujęć zdołaliśmy cudem tylko w roku minionym. Byłoby to zbrodnia przeciw publiczności, gdybyśmy fakta te pominać chcieli milczeniem, które wyjaśniają czartowski plan wroga. Kto choć tylko nieco zna fizjognomię Rzymu, łatwo pozna, że w ulicach naszych wieczorami mianowicie snują się postacie, które znamy z października 1867 r. Są to po większej części robotnicy, którzy według zeznania swego szukają roboty. Jeden z naszych korespondentów zapytuje się: czyż wielkie jakie budowle rozpoczęto w Rzymie, że tylu ztąd mularzy udaje się tam dotąd? Tenże korespondent donosił też już, że Vimeratti zaproponował Garibaldiemu, aby w umówionym czasie 5 do 6.0 Włochów wprowadzono do Rzymu, którzyby wraz z pewną liczbą Rzymian mogli zaimprowować zbrojną demonstracyę, zając kilka pozycji wojskowych, napaść na rząd znienacka i przy pomocy głosowania powszechnego zdetronizować Piusa IX. Wykonanie tego planu w obecnym położeniu rzeczy nie jest wprawdzie łatwem, lecz stronnictwo ruchu nie raz już kusilo się o racy niepodobne a wdawać się w niewczesne przedsięwzięcia zyczym jest Włochom.“

Po zniesieniu sekwestru z dóbr byłego księcia Modeny zwrócił tenże należące do biblioteki, muzeum i pinakoteki przedmioty. Najważniejszym jest zbiór monet: pomiędzy nimi znajduje się 457 medali złotych, wazące w ogóle około 2 kilogramy, 11,892 sztuk monet srebrnych (56 kilogr.) i 1856 medali brązowych i z innego metalu. Zbiór drożych kamieni liczy 1098 sztuk, pomogdzy zwróconemi obrazami znajdują się dzieła malarzów Giorgione, Correg-

gio i Rafaela. Bardzo cennymi jest prócz tego 15 kodeksów: rękopism Dantego z XIV wieku z przepysznymi miniaturami, trzy autografowane tomy Tassa, Biblia pauperum, ewangelium greckie z X wieku itd.

Panna Rosina, córka znaniej przyjaciółki króla Wiktora Emanuela, wyniesionej pod nazwiskiem Mileffiori do stanu hrabiowskiego córki tamburmajora, zaślubiła syna ministra domu królewskiego, margrabiego Gualterio, a królewski jej ojciec przyjął sam a siebie jej wyprawę. Opowiadają tu o gwałtownej przy tej sposobności scenie pomiędzy królem a księciem następcą tronu Humbertem. Król bowiem miał objawić życzenie, aby młoda margrabianka przyjęta została do orszaku dworskiego księżnej następczyni tronu Małgorzaty, czemu się jednakże ksiądz oparł stanowczo, w skutek czego wielkie pomiędzy ojcem a synem panuje oziębienie. Zresztą ma księżną następcę tronu wraz z małżonką udać się teraz stanowczo dnia 15 listopada w podróż do Neapolu, gdzie wielkie na ich przyjęcie robią przygotowania.

Generał Lamarmora wrócił już do Florencji z swjej wyieczki do Niemiec.

HISZPANIA.

* Journal des Débats następujący ciekawy podaje obraz Hiszpanii i jej stosunków pod panowaniem wygananej dziś z kraju królowej Izabelli:

„W chwili gdy Hiszpania przechodzi znowu przez jedno z tych rewolucyjnych przesień, które niekiedy rzeczyszy za sobą przynoszą postęp, lubo zawsze drogę okupowane, nie od rzeczy będzie rzucić okiem na materialny i moralny stan tego kraju. Lubo upadły rząd wiele w tym zawińił, iż pod konstytucyjnymi formami troskliwie pielęgnował tradycje klerykałue dawnej monarchii Karola V i Filipa II, — nie godzi się wszelako zarzucać mu, iż zostawił Hiszpanię w gorszym stanie, niż ją był zastał. Nie potrafiło wprawdzie panowanie Izabelli II ugruntuwać w Hiszpanii trwałego politycznego ładu, i w ciągu dwudziestu pięciu pierwszych lat onego, od 1838 do 1859 roku przeżył ten kraj niefortunny aż dwadzieścia ośm prawodawczych sesyi, ośmaście wyborów powszechnych, czterdzieści siedm gabinetów z pięciustami dwudziestu dziewięciu ministrami, w liczbie których siedmdziesięciu ośmiu samych ministrów spraw wewnętrznych, — nie należy jednak zapominać, iż było to właśnie tylko co po wyjściu z wielowiekowego absolutyzmu, i że owa dwudziestopięcioletnia epokę rozpoczyna sześć lat zawziętej i okrutnej wojny domowej o następstwo tronu. Należy i to niemniej mieć na uwadze, że nie trudno jest wprawdzie konstytuycie na przedce układać; ale zaszczępienie i upowszechnienie obyczajów konstytucyjnych jest wielce trudnem i długiego czasu wymagającym zadaniem.“

Odwołując narodowi nie jednej z swobód, rządy Izabelli II przyniosły mu niezaprzeczenie dobrodziejstwo, którego wartości mieszkańcy innych państw europejskich prawie że w rachunek nie kładą, ponieważ się do niego od dawna przyzwyczaili, a które niemniej najistotniejszem jest ze wszystkich dóbr tego świata: — mówimy tu o bezpieczeństwie wewnętrznem, dającym człowiekowi możność życia i pracowania bez utrudzeń o swoją osobę i o imienie swoje obawy. Tej to elementarnej bytu społecznej ręką Hiszpania przedtem prawie że nie znała, rabowano tam po drogach najbezkarniej, i żebrak w słynnym romansie Lesaza „Historja Idziego Błazeja z Santillany,“ należał lat temu trzydzieści do współczesnych jeszcze postaci. Toż jeden z hiszpańskich infantów — podobno brat Ferdynanda VII, ojca królowej Izabelli, żyjący dotąd Don Sebastian, jeżeli na pamięć nie myli — dla zapewnienia sobie spokojnego przez prowincje północne przejazdu nie uważał za ujmę swjej godności uzyskanie poufną drogą karty bezpieczeństwa u sławnego podówczas herszta bandytów, który na całym trakcie aż do stolicy samej panowane swoje rozciągnął, a nie tylko pieszem ale i konnemi oddziałami rabuśiów kraj pługdował. Oceniają zaszczyt książęcego zaufania, wódz opryszków, w świetnem ubraniu i uzbrojeniu, na dzielnym rumaku, osobiście eskortował infanta, jechał wciąż przy drzewkach jego karety i niejednokrotnie z nim rozmawiał. Zniewolony jego usłużnością i zajmującą rozmową, w której niepowściągnię wykazywała się osobistość, infant ofiarował mu swoje wstawienie do dworu celem uzyskania dlań przebaczenia, gdyby chciał występne rzemiosło porzucić. Bandyta, młody jeszcze człowiek, podziękował uprzejmie, lecz łaski nie przyjął, upewniając, że mu się dotąd swawolny zawód bynajmniej nie sprzykrzył i że czas jakiś woli sobie jeszcze pobujać. Tak mało czuł obawy ze strony władzy i karzącej sprawiedliwości! Wypadło nam z pamięci tego rabusia imię, lecz fakt jest niewątpliwy i we współczesnych pismach (było to jeszcze jak się zdaje za panowania Ferdynanda VII) niejednokrotnie opowiedziany. Zaprowadzony przez zmarłego niedawno Narvaeza za pierwszych jego rządów (1843—1846) korpus żandarmeryi, na wzór francuskiego uorganizowany, położył koniec tym dokazywaniam na gościach, a starłszy tak dawną hiszpańską krajowości barwę, zapewnił ludziom spokojnym i pracowitym — rolnikom, kupcom, przemysłowcom — tę możność swobodnego poruszania się z miejsca na miejsce i przewożenia wyrobów, plodów i towarów, bez której o postępie pomysłności ekonomicznej nie ma co i mówić. Wcześniej o lat dziesięć zaczęto się tu krzątać około rozwinięcia i polepszenia komunikacji, co dla braku kapitałów i kredytu z wielkim postępowo oporem. Oprócz kilkunast kilometrów kanałów, zbudowanych jeszcze za czynnego panowania Karola III (1758—88) i nie wielkiej liczby traktów bitych w téjże epoce rozpoczętych, obywateli Hiszpania resztkami odwiecznych dróg, jakie po Rzymianach i Maurach przetrwały. Od roku 1834 wzięto się usilnie do dzieła, i z końcem 1860 miało już państwo Izabelli II 11,276 kilometrów dróg porządnych i zupełnie ukończonych, a 3,164 budujących się. Wkrótce potem przedsięwzięta została sieć kolei żelaznych znaczeniwe ze skarbu zasilkami, z poręczeniem procentow, a następnie pomocą zagranicznych kapitałów. Te ostatnie wprawdzie nie najlepiej na uczynności swojej wyszły; ale koniec końców ma dziś Hiszpania około pięciu tysięcy kilometrów kolei żelaznych (z końcem roku 1865 było ich 4,712 ukończonych, a 806 budujących się.) Koleje hiszpańskie, równie jak i rosyjskie, różnią się od reszty europejskich odległością szyn, co odosabia je w pewnym względzie od sąsiednich francuskich; zawsze jednak przynosią one wielkie korzyści dla samego kraju, który dziś od Pirenejów do Kadyksu, a od Alkante do Madrytu, ztamtąd zaś do samej Lizbony w wagonie przejechać można. Zakłady kredytowe zjawiały się jedne po drugich jakby w miarę rozwinięcia komunikacji. Wreszcie znaczną powstała liczba stowarzyszeń w celu rozrabiania kopaliń, podejmowania robót publicznych i ubezpieczenia. Było ich 109 w końcu roku 1861 z kapitałem ogólnym pięciu miliardów realów (real ma 27 centymów).“

Wzastała też wolna i produkcja krajowa, takimi zasilana czynnikami. Grunt Hiszpanii, lubo nagi i jałowy z pozoru w większej części okolic przez które głównie koleje przechodzą, jest jednak w ogóle urodzajny; ale polowa blisko przestrzeni nie jest wcale uprawiana, a reszta według świadectwa ekonomisty, który długo w Hiszpanii przemieszkował, pana Lehardy de Beaulieu, „uprawiana jest dosyć ichto, z nielicznymi tylko wyjątkami. W roku 1860 zmiana nie praktykują, nawozów nie używają; gleba, która z rzędu jednakowymi zbiorami wyczerpana, musi dla odnowienia urodzajności w wieletnimn odpooczywać ugorow. Ztąd pochodzi, że Hiszpania, koby mogła swem własnym gatunku ziarnem inne kraje zasilać, zmuszona jest często sprowadzać zboże dla własnego wyżywienia. W naprzykład roku zniwyczyła susza wielką część urodzaju na psiu, i madyrcki korespondent Tlmes a oblicza, że w bór takowych, a zatem ilość potrzebnych dla zapobieżenia głodowi zakupów zagranicznego zboża na straszną dziesięć milionów funtów szterlingów. Nie wdając w krytykowanie tej cyfry, to jednak pewna, że w miejscowościach na zasiew nawet nie zostało. Jest to jatkowa zapewne kłeska, która ogólnego postępu produkcji rolnej nie wyłącza. Jakoż znajdujemy w urzędowych statystykach hiszpańskich, że produkcya ta podwoiła się z górą w porównaniu z pierwszymi latami wieku bieżącego. Ilość ziarna miała podówczas wynosić rocznie przecięciowo 65 milionów fanegów (fanego obejmuje 54 trów), — teraz dochodzi do 140 milionów tychże miar. Po ziarnie pierwsze miejsce trzymają wina. W takichowych doszedł w roku 1864 do 135,670,000 litrów, tujących 380,787,000 realów; lecz z wyjątkiem kilku uborowych gatunków, których uprawę interwencya obywateli podniosła i udoskonaliła, uprawa win w prowincyi na bardzo pierwotnych ogranicza się przewodach, w których w większej części Hiszpanii nie używają dotąd beczek ani but lek, lecz trzymają wino w ogromnych amforych glinianych, lub też w łgwiach z kozłej skóry, które nadają pewien przysmak, mogący dla krajowców tylko znanym, i z których się pije w ten sam sposób, jak czasów Don Quichota. Produkcyja oliwy również jest o jak i zbory wina; lecz niedal-two, z jakim Hiszpania koło tego produktu chodzą, pozwalając oliwkom na zsypanym fermentować na wolnem powietrzu, jest przyczyną, że oliwa staje się cuchnącą i przykrzy nabiera rycy; co jedno i drugie w kuchni hiszpańskiej uchodzi za lez wielce wywóz do obcych krajów ogranicza. (Dobry merynosów, niegdys jedno z głównych Hiszpanii bogactw, bardzo się teraz przeredziły, pomimo przywileju zwanego mesta, czyli wolności pasania po cudzych ugorach, że jakiego właściciela wielkich owczarni z krzywdą imię upadły interesów rolnictwa używali, co i do dziś dnia po części utrzymuje się. Kiedy rasy merynosów hiszpańskich przywieziono do Saksonii i innych krajów Europy, na przykład Dobręj Nadziei i do Australii, niezmiernie się rozmnożyły, coraz piękniejszą skutkiem umiętającego hodowania wiodniąc wale, w Hiszpanii tymczasem wyrodziła się dla białostawia, należącego pielęgnowania, a wnela kolcami roślinnymi i odłankami krzaków zanieczyszczona, a dawną swą delikacność straciła. W roku 1864 wartość wywozu tego niegłuch tak znakomitego artykuła wynosiła zaledwie 26,218,000 realów.“

Mało jest krajów tak w różnorodno bogactwa miedzy z ralne zaopatrzonych jak Hiszpania. Nie o drogiach tu nie wkrwimy kruszcach, z których ona niegdys słynęła: — w czasy produkcyja srebra jest mało znacząca (około 100,000 grzywien), a złota prawie żadna; za to pokłady miedzi, ołowiu, cyny, galmanu, żelaza, rtęci, zaledwie rzec można, są napoczęte, choć w niektórych miejscach widać śladowe dawnych wyrobisk arabskich, rzymskich, a nawet karla Veggieńskich jeszcze lub fenickich. Od lat kilku nastąpił w Hiszpanii reforma prawodawstwa górniczego, dając przedsiębiorcom kopalni zabezpieczenie, jakiego dawniej nie było, wyznaczając też znaczny przemysłu górniczego rozwój, głównie król przez przywłaszczenie obcych kapitałów. Obfity wyzysk miedzi rodzimiej z rzeki Tinto wywozi się całkowicie wprost do Anglii, gdzie się na użytkowy materiał przerabia zaopasturyski galman idzie do Belgii, i tam jest w butach cęgi subskowych Staręj-Góry (Vieille Montagne) wyrabiany; żelazo, Ma zaś biskajskie i katalońskie, choć wybornego gatunku, wychodzi za granicę, a przynajmniej znaczącej rubryki wywozu nie stanowi. W ogóle, pomimo obfitości rud, Hiszpania bardzo mało jeszcze stósnikowo produkuje metal kwołów, zwłaszcza, gdy się ją z innemi, mniej z natury bezomnoźmi, porówna krajami. Ogół jej produkcyi żelaznej wynosi ledwie 740,000 centnarów; z narzędzi rolniczych w tym kraju używanych, jeden tylko plug opatrzonej jęzowoz w żelazną sztukę, tj. dosyć wazki lemiesz, sześciu kilogramów wagi nie przenoszący.

Taką w ogólnosci szczupłość produkcyi i nierozwiniętości cie jej przyrodzonego bogactwa winna jest Hiszpania, pewnie w znacznej części systemowi zakazowemu w stosunkach handlowo-celnych, któremu stale od czasów Karola V hołdowała, i do tej chwili jeszcze hołduje. Tamecni fabrykanci żelaza pod ochroną cła 110 na usłwem wynoszącą trzymają się spokojnie odwiecznych metod brykacyi; a wypadek jest taki, że pomimo tak nadmierne cła opiekuńcze kraj musi na własną potrzebę żelazo obcych sprowadzać.

Wspominaliśmy dopiero o systemie prohibicyjnym. Gdyby w teoryach zwolenników cła zakazowych i opiekuńczej choć odrobina prawdy zawierała się, powinaby drugu Hiszpania do najprzemysłowszych i najbogatszych w Europie należeć krajów; ponieważ nigdzie prawie tak duże dobrodziejstwo tego systemu nie doznawano. Po tym pierwszym dopiero w roku 1841 za rządów regencyjnych ministerstwu przystąpiono do pomiarkowania hiszpańskich rartyfery; a i po tej reformie liczyła ona jeszcze 95 zabrzęzionie artykuły. Dalszy i większy krok w liberalnym kierunku uczyniło prawo z dnia 17 lipca 1849 (za powtorzenia ministrem Narvaeza), do dziś dnia obowiązujące; i obejmuje wszakże obejmuje 25 zakazanych artykułów, a 1408 w sokiem clem opiekuńczem obłożonych. Rolnictwo hiszpańskie cieszy się również opieką skali ruchomej; w szczególności, zaliśmy wyżej jak mu się pod tym zachwalonym niegłuchym systemem powodzi. Właściwy przemysł, nie podniecający obćem współzawodnictwem, bardzo powolne czynił powstępy. Wziąwszy dla przykładu przedmiot użytkownika którego fabrykacya do rzędu najłatwiejszych zaliczoną blyszczy może — w pewnym przynajmniej stopniu — jak szkieletu znajdujemy, iż w Hiszpanii produkcyja onego prawie zupełnie jest zanieczana, a wysokość cła na szkło obecne w Niemczech miałam całkiem przywóz tego ostatniego. „To też wiadom jak świadczy cytowany już powżej autor — w prowincyi Północnej wewnątrznych, zwłaszcza na południu, napotyka się wioskami, a nawet małe miejskie osady, gdzie ani jedynego się zwolennika nie widać szuby; a dużo mieszkań przeskakałyby trybem znaniby się zwierciadło, choć i niewielkie, znalazło; choćby tylko maleńkie kieszonkowe, w ołowianych lub tekturowych ramach. U prostog ludu jedna gospolice szklarska wystarcza całej rodzinie; a najczęści z garnków piją, szklane Fabrykacya papieru bardziej jeszcze uprzywilejowana, obok oprócz ciężkiego cła od towaru zagranicznego istnieje także kaz wywoenia galganów, zmalała do niewielkiej liczby zakładów, i stała się w końcu monopolem tak nieznośnym, że był czas, kiedy madyrcki dzienniki, nie mogąc dromiżny wytrzymać, na pół kruszcach tylko wychodziły. Postrawo mimo to wszystko, dzięki troskliwym i skutecznym środkom, bezpieczeństwo publiczne zapewniającym, szklarskiej rozwinięciu komunikacji i kredytu, wreszcie znaczącej stósnikowo pomiarkowaniu taryfy, jakkolwiek bardzo jeszcze niedostatecznemu, handel zewnętrzny Hiszpanii wielkim pochławić się może wzrostem: obrot jego wynoszący

w roku 1849, 1,068,000,000 realów, doszedł w r. 1864 do 4,027,718,090, czyli potroił się w ciągu lat piętnastu. W obrotach tym Francja pierwsze zajmuje miejsce, Anglia drugie.

Rozwój materialny zasobów Hiszpanii pod panowaniem, które utrzymywało porządek, chociaż wolałości skłapało potęgę temu niedogdy, a przez absolutyzm wojnę domową zubożała krajowi, podciągając za sobą pewne przynależności, która jak wiadomo od XVII wieku do połowy blisko bieżącego znaczenie się była przetrzeźdlała, — tak iż z końcem wojny donowej o następcstwo tronu (839) wyosiła tylko 12 336,841 głów.

W roku 1860 podniosła się już ta cyfra do 15,673,536, w obecnej chwili blisko jest milionów siedemnaście. Nie potrzebujemy prawie dodawać, że i tak zwiększona liczba mieszkańców daleką jest jeszcze od właściwego stósunku do przestrzeni i przyrodzonej żyzności terytorium, które zajmują; tak że do dziś dnia należy liczyć Hiszpanią do najmniej zaludnionych Europy krajów. Wiadoma jest również rzeczka, iż ta rzadka, a w ogóle uboga ludność, przeważnie dotąd w ciemności jest pogrążona. W roku 1860 piąta tylko część jej była piśmienna. Wszakże i w tym względzie dokonane postępy zaświadczyć należy. W przynależnym dopiero roku liczyło się w Hiszpanii 24,353 szkół, w których 1,101,529 uczących się było zapisanych; równocześnie znacznie stały wyżej od południowych. Uchodzi dotąd Hiszpania za nienurowane siedlisko religijnego fanatyzmu; wszakże podróżni, którzy jęzbardziej zacofane jej prowincje zwiedzali, jak naprzykład p. Jerzy Borrow (Anglik) autor dzieła Biblia Hiszpanii, upewniamy, iż w najniższych nawet klasach ludności tamednej dostrzegli pewien grunt tolerancji, i nawet — jeżeli wierzyć można — pewien indyferentyzm. Wobec tego się zgoda nie spodziewali, lecz którzy dały się ponieść wytyłomaczej samą nadmiernością rozrostu kościelnych instytucji, skutkiem którego żywiła Hiszpania przed wiekiem 210,000 osób duchownego stanu, a i dziś jeszcze przy swém ubóstwie 43,000 utrzymuje.

Dodajmy w końcu, iż wydatki państwowe podwoiły od lat dwudziestu pocięto, i że deficyt jest nieodstępną hiszpańskich finansów chorobą. Wiadomo jednak nie wątpić, że ta choroba nie samą tylko dręczą Hiszpanią, upadły dziś rząd tego kraju mógłby śmiało powiedzieć tym względnie: — Kto jest bez grzechu, niechaj pierwszy rzuci na mnie kamień.

Kończąc ten rzut oka na zasługi, niezadawalniające prawdziwie, i z istotne, panowania Izabelli II, tyle tylko zmienimy, że spuścizna, jaką ona następcom swoim pozostawia, jakkolwiek nie bogata, policzoną jednak być powinna.

Z Hiszpanii otrzymaliśmy następujące telegramy. Madryt, 27 października. Posłowie Prus i Włoch, też nuncjusz papieski mieli znów wczoraj konferencję z ministrem spraw wewnętrznych. — Spodziewają się wkrótce uznania rządu tymczasowego ze strony Prus i Belgii.

Madryt, 27 października. Połączenie się kółka promiennego „Tertulia“ z unią liberalną obchodzone uroczystość bankietem, na którym przewodniczył Salustiano Salazar. Najpierw miał pełną znaczenia mowę naragarcia Vega de Armijo, w której gorąco przemawiał za złączeniem się liberalnych stronnictw, która w skutek tego, że stronnictwa reakcyjne połączyły się, stało się tem korzystniejszem. Mówca wspominał przytém o pogłosce, że królowa Izabella zrzecze się swych praw do korony na rzecz infanta Don Carlosa. — Wyboru do ustawodawczych władz rozpoczęła się w dniu 29 listopada. — Zarządzają zaprojektowaną pożyczkę narodową za pomocą publicznych subskrypcyj.

Madryt, 28 października. Minister Ayala wystosował do gubernatorów kolonii, w których mowi: Rząd ubiega się wypracować prawo wyborcze dla kolonii. Rząd zrezygnuje swą władzę, gdyby sam zamyślał uregulować kwestyę, dotyczącą niewolników. Pozostawiam Korzyzom rozwiązanie tego problemu za współudziałem zarządzących koloniami.

Madryt, 28 października. Rada ministrów przyjęła wypracowane ministra skarbu Figueroła, tyżące się stanu finansowego i środków do pokrycia potrzeb skarbu rządowego; wypracowanie zostanie wkrótce ogłoszone. Mówią o pożyczce 6000 milionów franków, na którą w Hiszpanii i w Ameryce podpisywać się będzie można.

Florancja, 27 października. Correspondance lienne pisze: Najazutrz po odebraniu przez posła włoskiego ze strony rządu prowizorycznego wiadomienia o ukonstytuowaniu się oświadczył poseł, że rząd włoski nigdy w ogóle nie uważał stósunków obu państw za nieprzyjacielskie.

Telegramy.

Petersburg, 28 października. Ukazarski zabrania regu po Rosyi obligacyi, certyfikatów lubo promes loteryi państwowej.

Wiedeń, 27 października. Dzisiejsze nadzwyczajne zebranie akcyonaryuszów banku narodowego przyniosło zmiany statutu, zawartą przez rząd ugodę, dotyczącą redukcji kapitału akcyjnego i w końcu uchwalono rezolucyę, na mocy której obecne uchwały nie mają przesagą pretensyi banku narodowego do łączności stósunku z rządem całej monarchii pod względem udzielonej państwu pożyczki 80 milionów.

Wiedeń, 28 października. Tutejsze Telegraphen-Korrespondenz-Bureau donosi: Ze strony kompetentnej zarządzących, że kanclerz państwa baron Beust w swém mowie doradzającej nadmieniał tylko o znanąj obecną sytuacji Europy dla uzasadnienia zaprzytanywania, że siła zbrojna Austrii powinna pozostać po za siłą zbrojną państw innych; że kanclerz państwa była zupełnie przedmiotową; że odpowiednie przez dzienniki tutejsze komentarze, dotyczące aktualnego przechylenia się stronnictwa za lub przeciw węgierskiemu mocarstwu zagranicznemu, polegają na przedstawieniu podanego przez barona Beusta wykładu.

Peszt, 27 października. Komitet izby niższej skończył obrady nad projektem do prawa, dotyczącego narodowego budżetu; wkrótce wniesiony on zostanie do izby.

Paryż, 28 października. Zapowiedziane już trzykrotnie mapy Europy wydane teraz zostały. Do mapy, przedstawiającej obecny polityczny ustrój Europy, dodane jest objaśnienie, w którym czytamy: Za drugiego cesarstwa Francja do naturalnych swoich granic: do Alp i do gór oswoobodzonych. Holandya zerwała więzły, kępnęła przez Luksemburg i Limburg. Rzeczka niemiecka została; fortece związkowe istnieć przestały; Mogunium sama obsadzona jest przez Prusy, Landau i Gernersdorf należą do Bawaryi i są strzeżone przez to państwo, pozostałe zajmują wojska badeńskie, Ulm złączone wojska warty i Wyrtembergii. Prusy znacznie wprawdzie są pozostawione, lecz w ogóle nie zmieniono równowagi europejskiej na niekorzyść Francji. Przed wypadkami ostatnimi w Niemczech i Austrii w połączeniu panami Niemiec i wypracowali mogli przeciw nam 80 milionów ludzi, którzy traktatami i straszną organizacyą wojskową byli połączeni.

Dzisiaj niezależni są państwa, otaczające Francyę, Belgia i Szwajcaryę są neutralni; Prusy i Związek północno-niemiecki obejmują 30 milionów ludzi, państwa południowo-niemieckie, połączone z Prusami militarnie, liczą 8 milionów; Austrya 35, Włochy 22 miliony. Francya, która wraz z Algeryą liczy 40 milionów a państwem jest zupełnie jednolitem, nie potrzebuje się obawiać nikogo.

London, 28 października. Angielski ambasador lord Bloomfield wraca do Wiednia.

London, 28 października. Według telegramu Times'a z Hawanny z dnia 26 bm. otoczeni są ze wszystkich stron powstały na wybrzeżu wschodniem wyspy Kuby.

London, 28 października. Times, Daily News i Morning Star protestują żywo przeciw rozszerzonej wczoraj ogólnie pogłosce, że rząd zamierza wybory odróczyć o tydzień tj. do 11 listopada. — Wspomniane dzienniki wykazują, że przez to wstrzymaną została odpowiedź na mowę tronową i ustanowienie nowego ministerstwa przed skończeniem roku a nastąpiłaby przewłoka w obecnym rządzie aż do lutego. — Księżę i księżna Wales udadzą się w połowie miesiąca listopada w podróż do południowo-zachodnich oklic.

London, 28 października. Za dni kilka puści dom bankowy Raphael w obeg 4 miliony funt. szter. bondów kolei charkowsko-azowskiej. Kurs emisyjny, jak slychać, znacznie będzie wyższym niż przy emisji ostatniej. — Z Nowego Jorku donoszą telegrafem podmorskim, że republikańskie w Zachodniej Wirginii zwyciężyły większością 4000 głosów.

Paryż, 29 października. Buletyn Monitora pisze: Liczba 800,000 ludzi austriackich ślęby zbierają stol w najzupłatniejszym do tutejszego Austrii stósunku i do jej w Europie stanowiska. Ze względu na zadawalniające w ogóle polityczne położenie będą przyszłe w radzie państwa rozprawy mieć charakter czysto techniczny i nie zaniepokoją opinii publicznej.

Madryt, 29 października. Gazeta ogłosiła wkrótce emisję pożyczki i miliard realów. — Demokracja za członkowie municipalności wniesli o wotum nagany dla rządu, ponieważ urzędowanie objawiać znać swoje o formie rządu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

— * Poznań, 29 października. Na ostatniem posiedzeniu tutejszego towarzystwa politechnicznego, które się w zeszłą sobotę odbyło, obradowano pomiędzy innymi nad projektem założenia szkoły przemysłowej. Władze komunalne wniosły swą czasną propozycję do królewskiej rejencji o założenie podobnej szkoły; ponieważ atoli w Poznaniu szkoła przemysłowa istniała (od roku 1825 do 854) a minister handlu przeznaczone na ten cel fundusze cofnął, z powodu że miasto nie chciało dać odpowiedniego lokalu, przeto królewskie rejencya nie mogła próby tej poprzeć u ministra handlu. Dopiero wtedy państwo uczyniłoby cośkolwiek w tej kwestyi, gdyby gmina okazała swą oświadczenie do przyznania się z swęj także strony do funduszu, potrzebnego na założenie i utrzymanie w mowie będącej o instytucji. Jeden z członków towarzystwa przedłożył następujące pytania: 1) czy zachodzi potrzeba założenia szkoły przemysłowej w Poznaniu? 2) czy towarzystwo politechniczne uważa się za powołane do podjęcia tej kwestyi? Je eli na obydwa te pytania nastąpi odpowiedź potakująca, natenczas wnosi: 1) że stowarzyszenia zebrać stosowne sily do kolegium naukowo-technicznego, 2) poczynić do magistratu odpowiednie kroki ażeby tenże przeznaczył lokal, w którymby naukę rozpocząć jak najrychlej można, gdyż zima, ta najbliższą jest pora dla uczących się w szkołach przemysłowych, jest za p-em, 3) podać petycyę do królewskiej rejencji, ażeby ta się przyczyniła do założenia w Poznaniu prowincjonalnej szkoły przemysłowej; lepszego skutku petycji będzie się można spodziewać, jeżeli podobna szkoła już będzie istniała, a tem samem potrzeba tejże udowodniona. W rozprawach wsazano na potrzebę podobnej szkoły w Poznaniu, ponieważ przemysł w mieście na ziemi na bardzo niskim stoi stopniu. W końcu wybrano dwie komisye, z których jedna na przedłożyła na dzisiejszem posiedzeniu towarzystwa politechnicznego pewno sformułowany projekt pod względem planu naukowego, podczas kiedy zadaniem drugiej ma być rokowanie z magistratem o potrzebny lokal.

— * Z miasta otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: — „Już od wielu lat egzystują w Berlinie, we Wrocławiu a nawet w kilku miastach Księstwa naszego, jak w Rawiczu, w Gnieźnie i w samym Poznaniu zakłady muzyczne, w których kilku uczniów, do jednego oddziału należących, razem odbiera nauki i razem wykonywa ćwiczenia bądź to na fortepianie, bądź na skrzypkach. Zakłady te nad podziw pomysłnie wydają owoce. Naturalną jest rzeczą, że kiedy w pouczającym połączeniu jest dokładna znajomość muzyki z pociągami wrodzonym do niej, poświęceniem i zręcznością, uczeń każdy, do pewnego oddziału równie lekkich należący, daleko więcej zachęty i popędu do nauki nabiera, aniżeli wtenczas, kiedy sam sobie jest zostawiony. Powstaje wtenczas w każdym dziecku pewna emulacya, każde się ubiega, aby nie został za drugimi. Doświadczoną jest rzeczą, że dziecko daleko prędzej rozwija umysł w szkole, gdzie razem z drugimi puczone bywa, aniżeli w domu, chociaż pod przewodnictwem najdokonałego nauczyciela. W muzyce najpierwszym warunkiem jest zwanie na takt, albowiem takt ożywia muzykę; muzyka bez taktu jest jakoby bez duszy, a pewność w taktie można tylko osiągnąć przez częste granie z drugimi i razem, do czego zakłady muzyczne najlepszą dają sposobność.

Przy udzielaniu teorii muzycznej pojedynczemu uczniowi nauczyciel się zbyt prętko znuży i zniechęci, jeżeli mu się nie uda zainteresować ucznia do tego przedmiotu. W oddziale łatwiej wzbudzić zamiłowanie do rzeczy i jeżeli nie we wszystkich, to przynajmniej w kilku uczniach takowe się znajdzie, a uczeń silniejszego pojęcia korzysta więcej, gdyż nie tylko się uczy od nauczyciela, ale i od współuczni, słysząc ich odpowiedzi i widząc ich pracę. Związując na naukę w śpiewie przy dorosłych, którzy już rozwinięty glosem dostatecznie się chcą wykształcić i wydoskonalić w tej tak zwanej mowie anielskiej, to doświadczenia jest rzeczą, że tylko w połączeniu z drugimi, w oddziałach, do pomysłnego rezultatu i do doskonałości doprowadzić można.

Oprócz tego, że korzyści dla kształcącego się w zakładzie muzycznym nie są bez małego znaczenia co do nauki, zważać jeszcze trzeba na zbyt małe koszty, przez co i rodzicom mniej zamierzony umozebnienie jest dzieckiem swom w muzyce, dziś tak koniecznej gałęzi, dać należyte wykształcenie.

Jak się dowiedzieliśmy, otworzon został po św. Michale r. b. taki zakład w Poznaniu i wprawdzie pod przewodnictwem znanego w świecie muzycznym nauczyciela. Zakład ten wziął s bie za zadanie, dć uczniom swoim naukę na użytek podstawa w urban fortpianie i na skrzypkach; cack, jako i w śpiewie. Uczeń, który odebrał w zakładzie należyte podstawę, choć później sam będzie puczany, daleko łatwiej i prędzej do doskonałości doprowadzić może. Godniem uwagi jest, iż nauczyciele poświęconego zakładu, bęgli w języku polskim, w obydwoh językach krajowych nauki swe udzielają.

— * Dotychczasowo prowizorycznie zatrudniony nauczyciel przy tutejszej miejskiej szkole realnej pan doktor Trawiński otrzymał posadę etatową przy tymże zakładzie.

— * Dotychczasowemu wikaryuszowi księdzu Włoszkiewiczowi w Kotlowie udziłono Instytucy kanonicznej na probstwo w Buczu, w dekanacie śmigielkim.

— * Jak wiadomo, miasto upominały się już dawno o przyznanie im prawa do pociągienia banku królewskiego i jego filii do podatku docio owego. Rząd zrazu s'zrocziwał się temu, obecnie jednakże przychlił się do służnego sądamia miast. Kreuz Zt donosi bowiem, że w mieście Nordhausen komandyta bankowa wnosić będzie pomniejszonego podatku do kasy miejskiej około 150 talarów. Spodziewać się zatem należy, że i tutejsza filia bankowa wkrótce się przyżyczy do pomniejszenia wydatków miejskich, odpowiednio do czystego swego dochodu.

— * Onegdaj wieczorem pewnemu 60letniemu wyrobnikowi znanemu górną lopatę przy składaniu fa-ów z okowitą przed Friedmanna fabryką s'prtu przy ulicy Szerokiej. Skaleconego musiano odnieść do lazaretu miejskiego.

— * W obrępy pod Baranikem znaleziono wczoraj z rana na podwórzu trup nieznanego człowieka.

— * Bromberger Ztg donosi z Inowrocława o następującem samobójstwie: Gospodarz (rodowski, ciady we wsi Szadłowice, o pół miił ztąd, zastrzelił się w zeszły piątek wieczorem. Ogrodowski był zobowiązany starem swemu ojcu da-

wać wymiar, do którego pomiędzy innymi i chleb należał. To jednakże żonie Ogr dowskiego zdawało się za nadto, i dla tego ściąsił swemu chleba nie dawała. Ojciec skrzył a syna skazano na zapłatę kosztów i uszczerbek z wymiaru. Tymczasem ojciec umarł. Pomiędzy małżonkami przyszło z tego powodu do kłótni, które w zeszły piątek do takiej doszły gwałtowności, że Ogr dowski zagroził swęj żonie, iż ją powiesi. Żona jego aoli uciekła, a kiedy po upływie godziny z sąsiadami do pomieszkania swego wróciła, znalazła męża swego nieżywym, — zastrzelił się.

— * Nad kolejną poznańsko-ternońsko-bydgoską pracuje na przestroni z Inowrocława do jeziora Broniewickiego w pięciu miejscach przeszło 150 ludzi.

— * Antoni Rubinsten którego w przeszłym roku odbył podróż po Austrii, Hlandyi, Belgii i Francji tak świetnie towarzyszyłi powodem, rozczarował na t'g roczną swą podróż artystyczną od oznania i da dnia 7 listopada koncertem u s.ii Bazarowej. Miasto nas owożać może za wyszczególnienie, że ten na całą Europę sławny fortepianista daje sposobność naszej nasamirz publiczności i tak miast: jak i okolicy, miłującej muzykę, mistrzowską podziwiać swą grę. To też spodziewać się należy, że ktokolwiek może, nie opuści tej tak rzadkiej okazji usłyszenia prawdziwego mistrza.

— * Na dotkniętych powodzią Szwajcarów kantonu St. Gallen złożyli: Wdowa 1 tal. — Pan Gutowski z Kuchocina 5 tal. — Składka zebrana przez księdza Grabskiego w Gnieźnie 11 tal. 12 sgr. Ogółem wypłynęło 88 tal. 12 sgr.

— * Piszą nam z Gniezna pod dnim 28 bm.: „Pożegnaliśmy wczoraj wspólnie wieczera ks. Juliana Zabendzińskiego, dotychczasowego wikaryusza katedralnego, udającego się na probstwo w Lisewie, w Kujawy. Tracimy w nim kapłana ze wszech miar godnego czci i poważania. Pięknem i prawem postępowaniem swoim umiał sobie w czasie pobytu swego w Gnieźnie pozyskać serca wszystkich, którzy go znali. Wszyscy też szczerze składają mu życzenia, aby mu Bóg błogoławił, aby mu się zawsze dobrze wiodło. — W czasie wspólnej wieczery zrobiono składkę na powódź dotkniętych Szwajcarów w ilości 11 tal. 12 sgr., które wam przesyłamy.“

— * Nekrolog. — W ostatnich dniach umarli: Józefa i Robertowski Sawniska w Młotawiu. — Franciszek Krzywicki, kandydat filologii, w Czarnkowie. — Józefa Grossmann w Rawiczu. — Włocław Jan Ginter, 78 lat, weteran wojsk polskich, w Jeżycach pod Poznaniem. — Dezydery Radziwiłł w Kowalewie pod Pleszewem. — Franciszka z Raczycy księżniczka w Kowalewie. — Wincenty Bogusławski w Pniewach. — Stefania z Poradowskich Mittelstaedt w Poznaniu. — Konstancya Daleszewska w Poznaniu, lat 18. — Stefan Prziwiecki w Wielkiej Gałkach. — Kazimierz Zawicki w Nakle. — W Warszawie: Helena z Baginich Sobalska, lat 78; Karolina Lipka, lat 50; Anna z Kowalewów Janczewicz; Marya Falecka, właścicielka wsi Nera, chwilowo bawiąca w Warszawie; Franciszek Gabriel Bujno, obywatel ziemski, lat 69; Maryanna z Antoniewiczów Damięcka, lat 45; Antonina z Urbanskich Jędrzejewska, lat 45; Kornelia z Krajewskich Paszkowska, wdowa po b. sztabs-oficerze byłych wojsk polskich, lat 68; Antonina Domaszewska, panna, lat 29; Karól Arger, lat 43; Adam Wołowski, obywatel ziemski, sędzia pokoju, lat 70; Joanna z Swinkowskich Budkiewicz, lat 57; Magdalena Brychta; Jan Jerzy Fryderyk Schaefer, lat 42; Maurycy Kiesel, b. oficer b. wojsk polskich, lat 82; Maryanna Malinowska, lat 75; Anna Openkowska, lat 56; Stefan Kowalski; Julia Janiszewska, lat 47; Józef Julian Gerlach, lat 30; Daniel Zalewski, były uczeń byłej szkoły sztuk pięknych w Warszawie, artysta rzeźbiarz; Dezydery Kostecki; Władaw Szepietowski, syn b. marszałka szlachty powiatu bielskiego gubernii grodzieńskiej, lat 28. — W Janowie Lubelskim Marya Pawłowska, córka właścicieli dóbr Potok Maty, lat 22. — W Smogorzewie, gubernii radomskiej, Józefa z Goskowskich Dunin-Waswiczowa. — W miasteczku Rejowcu, gubernii lubelskiej, Franciszek Błażewicz, urzędnik, lat 30. — W Jeżosławie, Stanisław Hościakowski, doktor medycyny, lat 34. — W Lublinie: Maciej Komorowski, były urzędnik rządu gubernialnego lubelskiego, emeryt, lat 72. — W Zychlinie, powiecie kutnowskim, Jan Scholtz, pastor ewangelicko-reformowanego wyznania. — W Karłowicach: Fryderyk Helena z Weissów Rosen, żona kupca z Kalisza. — W Krakowie: Józef Brandt, kupiec. — W Łowiczu: Antoni Wallner, starszy inżynier. — W Brodach przy Kalwaryi Zebrzydowskiej: Franciszek Olshewski, pułkownik ułanów, jeden z najstarszych polskich żołnierzy i pielgrzymów. Czas taki mu poświęca nekrolog: Urodził się w r. 1769 w bliskości Warszawy. Utra iwszy wczesnie rodziców, prędko był jako opuszczony sierota do szkoły kadetów w Warszawie, i w wieku dziecinnym patrolował na pierwszy podział Pułski. Potem jako żołnierz Kościuszkowski, walczył pod Dubienką, Szczekocinami i Warszawą; a po klęsce pod Maciejowicami uszedł do Włoch i wstąpił do legionów polskich. Walczył więc we Włoszech, był w Egipcie, był przy zdobyciu Malty, był się pod Piramidami, towarzyszył wyprawie do Syrii, należał do oddziału St. Jean d'Acra, a po kapitulacji generała Menou odesłany jako jeńiec do Anglii, za staraniem ks. Radziwiłła dostał się do Parwza. Zaów popłynął z wyprawą na wyspę St. Domingo w roku 1801, a po nieszczęśliwym końcu tej wyprawy wrócił do Francji w roku 1812 należał do wyprawy przeciw Rosyi; a po zniszczeniu wielkiej armii, schwytany pod Borysemowem, wysłany został za Uralski, dopiero w roku 1815 uwolniony, udał się do Szwecyi, gdzie mu był marszałek, a później król Jan dostateczny udział w wsparciu. W roku 1830 stanął znnowu w szereguh polskich. Lecz niedaleko Wilna wpadł w ręce Baskirów, a srogo od nich dręczony, wysłany został już jako 62letni starzec na Syberyę, i w Tomsku do najcięższych robot przeznaczony; ztąd dopiero za wstawieniem się cesarzowicza Aleksandra, obiedzającego Syberyę w roku 1837, uwolniony został. Odpłaciwszy dług Ojczyźnie, której cały wiek młodocianym i mężkim poświęcił, starość swą poświęcił Bogu. Najpierw w r. 1845, wykonując ślub jeszcze na Syberyi uczyniony, odbył pielgrzymkę piezno do Rzymu; zaś w roku 1848, nieustraszonej ani ogólnym niepokojem w Europie, ani brakiem środków, ani odległością, przycięzionym ciężarem 79 lat życia, sam t'ko z Bogiem w sercu i modlitwą na ustach, przez Tryest, Aleksandryę i Sydon dostał się szczęśliwie do Jeruzolimy, zwiedził wszystkie miejsca święte i w roku 1849 szczęśliwie powrócił do Galicyi.

Po odbytej powtórnej pielgrzymce do Rzymu i St. Jago di Campostella tyłu przegodami w życiu skołatana głowa najstarszego żołnierza i pielgrzyma znajdowała opiekę w domach rodzin polskich. Od przeszło dwóch lat w Brodach przy Kalwaryi Zebrzydowskiej zamieszkałszy, pomimo opieki upadł wiekiem przycięziony na siłach, aż w dniu 10 października Najwyższy powołał swego 100letniego sługę — gdy przyjął święte Sakramenta — do siebie, aby za jego miłość Boga i Ojczyzny wynagrodzić go spokojem wiekniem. „Cześć więc cieniem jego!“

— * Kalendarz. Jutro, w piątek dnia 30 października, Edmunda biskupa; w kalendarzu stowaryskim Przemysław. Wschód słońca o godzinie 6 minut 50, zachód o godzinie 4 minut 36.

Dnia 30 października 1432 roku potwierdzenie praw i przywilej włościanich; — 1549 Zygmunt III z powrotem z Szwecyi przybywa do Gdańska; — 1657 traktat bydgoski.

(X. B.) Wronki, 26 października. Wspaniałej i niezwykłej w naszych czasach urozystości byłem wczoraj uczestnikiem we Wronkach przy otwarciu i poświęceniu kościoła klasztoru OO. Reformatów. Wrażenie nie do opisania przy nikim wszystkich świadków tego uroczystego obchodu od początku do końca. Widząc kościół, który od lat 34 stał pustką i coraz bardziej ruiną zagrażał, odnowiony i przyozdobiony, otwierający na nowo podwoje dla kornych modłów i chwaly Najwyższego, patrząc na gromadkę zakonników, powracających do własności zakonnej, by rozlewać błogosławieństwo Boże na miasto i okolicę, od tyłu lat wszelkiego zakonnego działania pozwożono, — patrząc na tak wymowny dowód przyzwaną żywego jeszcze, do wiary, dla której mimo ubóstwa naszego tak chętnie ofiary składamy; — kłóży się obronit od tkliwego rozzewienia, kłóży nie uczyć się do głębi wstrząsniętym? To też wrazenie głębokie malowało się na wszystkich twarzach; zinnij, brzożymniej objętości w żadnym nie dostrzegłem obliczu. Zostając jeszcze pod takim silnym wrażeniem, chwytam za pióro, by podzielić się niem z czytelnikami Dzieńnika, a którzy niewątpliwie z radością przyjmą opis tej nadzwyczajnej urozystości.

Juz w sobotę wieczorem o godzinie pół do siódmej zebrały się liczne tłumy ludu około dworca kolei żelaznej wraz z przyłożonymi klasztoru OO. Reformatów, by powitać ks. dra Cybichowskiego, biskupa sufragana gnieźnieńskiego, który przybywał u świętymie te uroczystości. Przybyłono na dworzec ks. biskupa zabrał powóz i wysiadł przy figurze pod niastem, gdzie przy bramy triumfalnej, kwiatami, zienią i lampami kol rowem przystrójono, oczekiwali go proboszcz miejscowy ks. Szramkowski na czele zakonników, bractw i cechów z zapalonymi świecami i kilkunastu pochodniami. Po krótkim przemówieniu proboszcza, do okoliczności zastosowanem, ruszył pochód, prowadzący pod baldachimem ks. biskupa wśród pieśni: „Kto się w opi kę.“ Niemierzono była radość ludu, który już wtenczas tak licznie się zgromadził, że szerokie ulice, przez które posuwała się procesya, były za ciasne. Wszystkie okna w domach katolickich były oświetlone. Przybywszy do kościoła farnego, oddał ks. biskup adoracyę Najświętszemu Sakramentowi, a potem przemówił do zgromadzonych w innych, tłumacząc pięknie cel swego przybycia i zachęcając do godnego przyjęcia sakramenta bierzowania. W pomieszkaniu ks. proboszcza witalo go duchowieństwo świeckie i zakonne i przyłożeni Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

Najazutrz rano po godzinie 8 odbył w asystencji zakonników ks. Baziński, proboszcz kościoła św. Wojciecha w Poznaniu i synydzik klasztoru wronieckiego, upoważniony przez władzę duchowną archidiecezjalną, poświęcenie czyli rekonyfiacyę kościoła klasztornego według przepisów rytuału, tudzież nowych obrazów w ołtarzach umieszczonych. Po godzinie zaś 9, kiedy się skończyło nabożeństwo w kościele parafialnym, wyruszyła świętana i t unna procesya z Najświętszym Sakramentem, niesionym przez księdza Bazińskiego. Wspaniali to był widok. D szcz, który padł i rzęsił, ustał na te chwile i słońce zaświeciło. Bractw i cechów długie szeregi z chorągiewkami, obrazami, świecami, liczy zastęp duchownych świeckich i zakonnych, kilkotyścizny tłum ludu, który mimo nieogody z bliska i z daleka podążył powitać zakonników reguły św. Franciszka, brały udział w tym pićchwile. Chwila t'go pochodu do zamieadnanego od lat tyłu kościoła, do nowej siedziby zakonników, była najuroczystszą i pełną najsilniejszych wrażeń z całego tego obchodu. Myśl r'zwna i rado-na promieniała się na wszystkich twarzach, trysłała z oczu, wylewała się potężnie pieśnią: „Twoja cześć chwala!“ przy towarzyszeniu muzyki, sprowadzonej umyślnie z Poznania. Niejedno oko zaszło łzami radości — nikt od głoibkiego wzruszenia nie był wolny. Niezadługo w wnetru świątyni odnowionej, przystrojonej w wieniec i najpiękniejsze kwiaty oranżeryi, rozległa się modlitwa i pieśń błagalna z przepielionymi uczuciami pobocznymi piersi i tem pokorniejszą padła na twarz przed błogosławionym Panem w Najświętszym Sakramencie. Każdy obrzęd, każda modlitwa, każda ofiarowała się echem w serach wnetrznego ludu. Ksiądz Baziński odprawił śpiewaną wotywę z miłości pierwszą ofiarę mszy św. po tyloletniej przerwie, poczem wstąpił na ambonę ks. Neumann, proboszcz z Sarnow, i w niemieckim języku powiadził kazanie o potrzebie i zasługach zakonów. Wymowny ten kaznodzieja, porwany i uniesiony natchnieniem tej urozystości, przelał w słuchaczy to uniesienie i uwielbienie Boga, że dozwolił niedjednemu widzieć taką uroczystość dziej t'ją zwlaszta, gdzie zaciekle wojna w're przeciw zakonom. Wielką mższ św. odprawił ks. biskup, a wśród niej powiadził kazanie polskie ks. Ostrowski, proboszcz z Uz-rzewa, o starannem szukaniu zbawienia, zastosowując pięknie naukę swoją do urozystości. Po wielkiej mszy ś, odpiewano z raz niezapory, które wykłenili suplikacyami „Święty Boze“ zakończone zostały. Po s'bowaniu Najśw. Sakramentu przygotował w nauce ksiądz Szpręga, gwardyan OO. Rf-rmatów w Osieczynie, przystępujących do sakramentu bierzowania. Po nauce zaś poświęcił najpręd ks. biskup w zwykły sposób przy użale wszystkich duchowieństwa i ludu kamień węgielny budującego się klasztoru, którego część fundamentów już położono, a potem udzielił sakrament bierzowania. Przystąpiło do tego sakramentu 536 osób objęga p'cz. Na tem zakończyła się cała uroczystość już późno w wieczór, bo po 6 godzinie. Liczba spowiadających się tak w klasztornym, jak i parafialnym kościele była zna zna. Duchowieństwo zaś było reprezentowane przez 17 świeckich i 15 zakonnych kapłanów. Piękna monstracya, z którą odbyła się procesya, jako t'ż puszka do k munikatów są darem pani radczyni L. Kramarkiewiczowej; kielich zaś, w którym złożona była pierwsza ofiara mszy św., jest darem pani profesorowej Rymarkiewiczowej. Całe zresztą dzieło odnowienia i urządzenia kościoła klasztornego zawdzięcza się prywatnym ofirom i jednemu źródłem funduszów budującego się obecnie klasztoru jest dobroczynność prywatna. Żywnym mocną nadzieję, że społeczeństwo nasze przyczyni się materialnie do dokonania tego dzieła, obiecującego tyle pożytków i korzyści moralnych.

— * Ostrożnie z ogniem. Zeszłego tygodnia we wsi P. pod Sokalem córka rzadcyi Ks., młoda i pięknej urody dziewczyna, nadbiegła do pokoju bawilnego w chwili, gdy pieśk, skoczywszy na stół, obalił lampę naftową, która stuczona poczęła palącą się naftę po posadze roz ewać. Panna S., chcąc ratować płomieriami ogarniętego pieśka, nastąpiła na palącą się naftę a gdy spudnie jej suknie poczęły się palić, wybiegła na dwór, lecz płomienie całą ją już ogarnęły i biedna w kilka godzin wśród największych muk ducha wyzionęła.

— * Moskwosy książka. Dzieci księcia Leuchtenbergskiego wiele robią kłopotu swemu wujowi carowi. Zeszłego roku, 19 letni książę Eugeniusz umknął za granicę z niem-dłwą aktorką francuską i przytrymny w Berlinie, został oddawiony do Petersburga i przez cara zdegradowany. Pręd kilku miesiącami uciekł książę Mikolaj z paną Abulief, siostreniczką księcia Gorkawicza, i chociaż ta nie roz uwiedziona z użem, z myślą ją książę posłubił. Teraz znnowu donoszą, że ów książę Leuchtenbergski z ni się z panną Opoczina, damą dworską wielkiej księżny Aleksandrowej. Pomimo energicznego oporu ze strony cara, między książęciem upiera się przy swoim.

— * Zarz Atropologii psychicznej czyli Psychologii empiry znęj przez dr. Mikolaja Lipińskiego. Lwów 1867 str 3 l. Dzi-tło to napisane przez profesora filozofii przy wszechelni lwowskiej dla użytku dojrzałej młodzieży jest z akompletnej wartości naukowej i zastępuje w naszej literaturze zupełny brak dzieła, którego powyższy przedmiot t'aktował w sposób przysięgony. Dotychczasowe dzieła odnoszące się do filozofii, jakkolwiek szczone pod względem umiejętności, nie o powiadają zupełnej potrzeby uczęcej się młodzieży; p'jęte z stanowiska szkoły niemieckiej mogą służyć tylko dla ludzi ukonczonych, którzy się szczegółowemu zajmują badaniom. Uczony autor powiął myśl opracowania wszystkich działów filozofii, i dokonawszy tej pracy, rozoczył ją w światło pod nazwą Zarz Atropologii psychologicznej. Aby nie utrudniać formę treści, i żywa autor wsz dzie wyrazów dobrze znanych w literaturze naszej. Na końcu dzieła jest zestawienie literatury ważniejszych dzieł polskich i obcych, traktujących o Atropologii i Psychologii.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

— * Zarz Atropologii psychicznej czyli Psychologii empiry znęj przez dr. Mikolaja Lipińskiego. Lwów 1867 str 3 l. Dzi-tło to napisane przez profesora filozofii przy wszechelni lwowskiej dla użytku dojrzałej młodzieży jest z akompletnej wartości naukowej i zastępuje w naszej literaturze zupełny brak dzieła, którego powyższy przedmiot t'aktował w sposób przysięgony. Dotychczasowe dzieła odnoszące się do filozofii, jakkolwiek szczone pod względem umiejętności, nie o powiadają zupełnej potrzeby uczęcej się młodzieży; p'jęte z stanowiska szkoły niemieckiej mogą służyć tylko dla ludzi ukonczonych, którzy się szczegółowemu zajmują badaniom. Uczony autor powiął myśl opracowania wszystkich działów filozofii, i dokonawszy tej pracy, rozoczył ją w światło pod nazwą Zarz Atropologii psychologicznej. Aby nie utrudniać formę treści, i żywa autor wsz dzie wyrazów dobrze znanych w literaturze naszej. Na końcu dzieła jest zestawienie literatury ważniejszych dzieł polskich i obcych, traktujących o Atropologii i Psychologii.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Przy dzijszszym dalzszym ciągnięciu 4 klasy 138 król. pruskiej loteryi klasowej padła i główna wygrana 25000 tal. na nr. 93,725.

4 wygrane po 5000 tal. na nr. 501 17,041 67,194 i 69,121.

3 wygrane po 2000 tal. na nr. 23,404 79,508 i 84,226
35 wygranych po 1000 tal. na nr. 2388 221 12,117 13,755
15386 16370 17428 20283 220 1 23264 311.8 31371 31457 31898
36492 40959 41678 48 10 52128 52696 3423 56.90 57263 58.710
610-1 63086 7282 76531 76664 79285 80.67 82298 87863 90025
i 90128.

50 wygranych po 500 tal. na nr. 354

Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. — Banknoty polskie 3 3/4 plac. — Poles. listy likwidacyjne — tal. plac. — Pozn. 5% oblig. miejskie 3 1/2 plac. — Żyto: na jesień 50 1/2, paźdz. 40 1/2, paźdz. listop. 48 1/2, list. grudz. 47 1/2, na wiosnę 1869 47 1/2 tal. plac. Okowita: (z beczka) wypowiadz. 30,000 kwart, na paźdz. 16 1/2, listop. 15 1/2, grudz. 15 1/2 tal. plac.

Giełda berlińska, 28 października.

Obok częściowo wyższych kursów tendencja giełdy była dzisiaj stała a obrót mianowicie papierów spekulacyjnych dość ożywiony.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4 1/2%) 97 1/2 plac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103 1/2 plac. Obl. pstwa (4 1/2%) 81 1/2 plac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 120 plac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3 1/2%) 75 1/2 plac. dto (4%) 82 1/2 plac. dto (4 1/2%) 90 1/2 plac. Pozn. nowe (4%) 85 1/2 plac. **List. rent. Pozn.** (4%) 88 1/2 plac. Prusk. (4%) 88 1/2 plac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 50 plac. Poż. narod. (5 1/2%) 54 1/2 plac. Losy z roku 1854 (4 1/2%) 69 1/2 plac. Losy krd. z roku 1858 81 1/2 plac. Losy z r. 1860 (5%) (4 1/2%) 1/2 plac. Losy z r. 1864 (4%) 57 1/2 plac. Poży. w srebr. z r. 1864 (5%) 60 plac. Rosyjski pożyczk. prem. z roku 1864 (5%) 117 1/2 plac. Rosyjski-polsk-obl. skarb. (4%) 67 plac. Polsk. certif. Lit. A. po 300 żlp. (5%) 91 1/2 plac. dto części po 500 żlp. (4%) 97 1/2 plac. Polsk. listy zastaw. 5 em. w rs. (4%) 66 1/2 plac. Listy likw. 56 1/2 plac. Włosk. pożyczk. (5%) 53 1/2 plac. Amer. pożyczk. (6%) 79 1/2 plac. **Akcje kolei żelaz.** Kol. mind. 124 1/2 plac. Gal.-Kar. Lndwika 92 1/2 plac. Austr. franc. 152 1/2-3 1/2 plac. Warsz.-wied. 58 1/2 plac. Banki fid. Austr. cred. mob. 93 1/2-1/2 plac. Pozn. prow. 102 plac. Śląsk. stow. bank. (4%) 116 plac. Certyf. nip. Hübnera (4 1/2%) 100 1/2 plac. Hansem (4 1/2%) 89 plac. Henkel (4 1/2%) 90 plac. Meinig. (4 1/2%) 86 plac.

Kursy gotówki i pap. pien. Austr. 113 1/2 plac. ldr. 112 1/2 plac. suweneri 6. 23 1/2 plac. nap. 5. 12 1/2 plac. pólperu. 5. 18 1/2 plac. doll. 1. 12 1/2 plac. Złota w sztabach funt celny 469 plac. Srebra funt celny 29. 25 plac. Zagraniczne bank. 99 1/2 plac. Austr.-bankn 88 1/2 plac. Rosyjsk. bankn. 84 1/2 plac.

Dyskonto bankowe 4.

Pszonica: 2100 funt. w miejsiu 64-76 tal.; 2000 funt. na paźdz. 71-72 1/2, paźdz.-list. 64 1/2, listop.-grudz. 62 1/2-63 -62 1/2, tal. plac. Żyto: 2000 funt. w miejsiu 52-59 tal., wle jakości żąd. nowe 57 1/2-58 1/2, tal. z kolei plac.; na paźdz. 58 1/2-59 1/2, 59 1/2-60 1/2, plac. paźdz.-listop. 55 1/2-55 1/2, plac. i żąd. 55 plac. listop.-grudz. 53 1/2-53 1/2, na wiosnę 51 1/2-51 1/2 plac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 45-57 tal. wle jakości żąd.; galicyjski 33 1/2, polski 35, szlaski 35 1/2, tal. z kolei plac., na paźdz. 35 1/2, paźdz.-listop. 34 1/2, listop.-grudz. 33, na wiosnę — tal. plac. Groch: 2250 funt. do gotow. 66-72 tal.; na paźdz. 59-64 tal. Rzep: 1800 funt. 20-22 tal. Rzepik: 76-78 tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejsiu 9 1/2, tal. żąd. na paźdz. 9 1/2-9 1/2, plac. 9 1/2, żąd. paźdz.-listop. i listop.-grudz. 9 1/2-9 1/2, plac. 9 1/2, plac. 9 1/2, plac. 9 1/2, plac. 100 funt. w miejsiu 11 1/2, tal. Olej skalny: w miejsiu 7 1/2, tal.; na paźdz. 7 1/2, paźdz.-list. 7 1/2, tal. listop.-grudz. 7 1/2, tal. Okowita: 8000 1/2 Tral. w miejsiu bez beczki 17 1/2-1/2 tal. plac.; na paźdz. 17 1/2-1/2, plac. 1/2 plac. paźdz.-listop. 16 1/2-1/2, plac. i żąd. 16 1/2, plac. listop.-grudz. 16 1/2, plac. 16 1/2, plac. kwiec-maj 16 1/2-1/2, plac.

Giełda wrocławska, 28 października.

(Adolf Karmilski).

Pszonica: bez zmiany, pr. 84 funt. biała 72-81-85 sgr., żółta 70-76-80 sgr., piękne gatunki nad not., pr. 2000 funt. na bieź. miesiąc 65 tal. żądano. Żyto: ceny dobrze się trzymają, wypow. 2000 cent., pr. 84 funt. w miejsiu szlaskie 63 -70 sgr., najpiękniejsze nad not. plac. 2000 funt. na bieź. miesiąc 52 1/2-52 tal. plac., paźdz.-list. 50 1/2 tal. plac., listop.-grudz. 49 1/2, tal. plac., kwiec-maj 43 1/2, tal. plac. Jęczmień: bardz. słabo, pr. 74 funt. w miejsiu żółty 52-58 sgr., jasny 58-61 sgr., biały 61-63 sgr., najpiękniejszy nad not. plac. 2000 funt. na bieź. miesiąc 57 tal. żąd. Okowita: stale, pr. 50 funt. w miejsiu szlaski 37-41 sgr., galicyjski 35-37 sgr., 2000 funt. na bieź. miesiąc 52 tal. plac., kwiec-maj 52 tal. plac. Groch: dobrze uważany, pr. 90 funt. do gotowania 68-

72 sgr., na paszę 62-67 sgr. Wyka: więcej żądana, pr. 90 funt. 58-65 sgr. Bób: zaniedbany, pr. 90 funt. 70-77-85 sgr. Żubin: łatwo sprzedajny, pr. 90 funt. 49-51 sgr. Koniczyna dobrze się trzyma, pr. 100 funt. biała 14 1/2-15 1/2-18 1/2-22 tal., czerwona 10-12 1/2-13 1/2-15 tal. Tymotka: spokojnie, 6-7-7 1/2 tal. Siemię konopne: słabo się trzyma, pr. 60 funt. brutto 54-58 sgr. Nasiona olejne: dobrze uważane, pr. 150 funt. brutto. Rzep zimowy: 170-178-188 sgr. Rzepik zimowy: 168-174-176 sgr., najpiękniejszy nad not. pr. 2000 funt. na bieź. miesiąc 88 tal. żąd. Olej rzepiowy: bez zmiany, pr. 100 funt. w miejsiu 9 1/2 tal. plac., na bieź. miesiąc 9 1/2 tal. plac., paźdz.-listop. 9 1/2 tal. plac., listop.-grudz. 9 1/2 tal. plac. Kuchy rzepiowe: ońarowane, pr. 100 funt. w miejsiu 59-61 sgr. Okowita: pr. 100 kwart 80% Trall. w miejsiu 16 1/2, tal. plac., 1/2 plac., na bieź. miesiąc 16 1/2-1/2 plac., paźdz.-listop. 15 1/2-1/2, tal. plac., listop.-grudz. 15 1/2, tal. plac. i żąd., kwiec-maj 15 1/2, tal. plac. Urzędowy kurs: Anstr. bank. 83 1/2 plac. Rosyjsko-polski 83 1/2-84 plac.

Giełda szczezińska, 28 października.

Pszonica: spokojnie; na paźdz. 72, listop. 70, na wiosnę 67 1/2, tal. Żyto: słabo; na paźdz. 56 1/2, listop. 54 1/2, na wiosnę 51 tal. Olej rzepiowy: trzyma się; na paźdz. 9 1/2, kw-maj 9 1/2, tal. Okowita: spokojnie; na paźdz. 17 1/2, listop. 16 1/2, na wiosnę 16 1/2, tal.

którch prawie częściach ciała, chronicznych zapaleniach i niu się żołądka, wyrzutach zaskórnych, febrze, skrofutach, żywej sokach, braku krwi, suchotach płuc i kanałów oddechowych, suchotach, puchlinie wodnej, reumatyzmie, podgrze, influenzy, obiedzie lub na morzu, osmutnieniu, spleeniu, ogólnem osłabieniu, ochromieniu, kaszlu, astmie, w ciśnieniu na piersiach, niebezpieczeństwem używania lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1868.

Złowicie Papieża jest wyborne, mianowicie odłak wstrzymywanie od wszelkich lekarstw, ktoromi go uzdrowić chciano i odłak łącznie prawie używa wybornej Revalesciere du Barry, ktorą zwyczaj pomyślnie nań działała. — Zareczają, że Jego Świątynia przy każdym obiedzie spożywa jeden jej talerz i naczu się nie może bliogich jej skutków. (Korespondencja z Gazetą du Midi) — Polecenie godną jest w następujących chorobach niestrawności, przerywanych funkcyach żywotnych, obstrukcy sokach ostrych, kurczach, Diabecie, spazmach, zgadze, dystry ności, bezsenności, wycieńczeniu, hysterii, drzeniu członków, razie do towarzystwa, niezdatności do studyowania, deliracji słabości pamięci, uderzeniu krwi do głowy, melancholii, bezstawnej bojaźni itd.

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach szarych z pieczęcią Barry du Barry i Sp. wraz z przepisyż. — Ceny: pół funta fl. 50, 1 funt fl. 2 50, 2 fun. 4 75, 5 funt. fl. 10, 12 funt. fl. 20 i 24 funt. fl. 40. — Du Barry proszek czekoladowy z Revalesciere du Barry, żłdka i nerwów; w puszkach na 12 filiżanek fl. 50, na 12 filiżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek na 976 filiżanek fl. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów filiżank.

Sprzedawcą go można przez Barry du Barry i Sp., deň, Freiburg 6, dalej przez pana Franciszka Wilhelma i A. Planzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, Frei i „pod Murzynem“ Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu F. Pistori, w Cielowcu przez Birnbacher, w Poznaniu aptekę Elsnera, jako też przez wszystkie apteki.

Obwieszczenie.

W piątek dnia 30 b. m. nastąpi alarmowa nie bębniem na ogień członków straży ogniowej i ludzi obsługujących sikawki miejskie. Członkowie straży ogniowej i obowiązani do obsługiwania sikawek osoby powinny się zebrać na sygnał ogniowy na swych miejscach zebrać się. Zaprzęgi do sikawek i kufów nie biorą udziału w tych ćwiczeniach a więc nie wyruszają. (6712)

Publiczność zawiadamia się o tem dla zapobieżenia omyłkom.

Poznań, dnia 25 października 1868.

Królewski Prezes policyi.

Podp. v. Baerensprung.

Wielkie pomieszczenie do najęcia, dowiedzieć się można u komisyonerki Mendlowej, Berlińska ul. 13. (6669).

Zamówienia na dzieło: **Encyklopedia powszechna kompletna w 28 tom. w zniżonej cenie 35 tal.** przyjmuje księgarnia (6715)

J. K. Zupańskiego.

Księgarnia Ludwika Merzbacha w Poznaniu otrzymała i poleca:

O pomysłach lechickich pana Bielowskiego w o-bec filologii klasycznej napisał z powodu „Monumenta Poloniae historica“ Dr. Alfred Brandowski. Cena 1 tal.

Samodzielni i niesamodzielni przez Kominkowskiego. Cena 5 sgr.

Parę uwag w sprawie Żydów przez Kominkowskiego. Część pierwsza. 5 sgr.

Wykład budowy wierszów Owidego, Wergilego i Horacego napisał Dr. Alf. Brandowski. Cena 5 sgr.

Nadesłano.

Blago skutkująca Revalesciere du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powatpiwać o błogich skutkach Revalesciere du Barry, odłak do tysiąca pochwał lekarskich i nielekar-skich dodac możemy dzisiaj wiedziane bogostawienstwo i szczę-sliwą kuracya Jego Świątelnosci Papieża po dwudziestoletnim drażnieniu nerwów, chorobach wtroby i nerek, nadymaniu, rozszerze-niu, bicisusera, nerwowym bólu głowy, głuchocie, szumie w głowie i uszach, zawrocie, boleściach między łopatkami i we wszy-

Do łaskawego uwzględnienia dla cierpiących na ruptury.

Sławny balsam rupturowy, którego wartość wysoka nawet w Paryżu uznana, który przez wiele powag lekarskich do-swiadczony był i który w kilku tysięcy przypadkach szczęśliwie uleczył cierpiących, może każdego czasu listownie być sprowa-dzany wprost od podpisane-go, pudełko po 2 tal. Dla nie nadto zastarzałej ruptury wystarczy jedno pudełko. (559)

J. J. Kr. Eisenhut w Gals pod St. Gallen (Szwajcaryja).

Najgwałtowniejsze bóle zębów usu-wają natychmiast niezawodne sławne **Tooth-Ache-Drops.**

Sprzedaj w szklach oryginalnych po 5 sgr. w Euku u Posnera. (5941)

Obwieszczenie.

Stosownie do § 66. ordynacyi miejskiej po-dajmy do wiadomości, że etaty, zaprojektowa-ne na rok 1869, od 30 m. b. w przeciągu dni ośmiu w biurze p. Maciejowskiego se-kretarza miasta na ratuszu przez mieszkań-ców naszego miasta przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 28 października 1868.

Magistrat.

Wysokiej szlachcie i szanownej publiczności polecam (6705)

Skład mój futer (Adolf Karmilski).

wszystkich gatunków, futra do noszenia i na podróz, jako też kołnierze do płaszczów damskich, muły, mankietki, czapki futrzane; reparacye i zamówienia wykonują się akur-rami i pięknie po cenach dostępnych.

Wilhelm Ratsch, kuśnierż, Wrocławska ul. 29.

Nauczycielka, Polka, znająca dobrze je-zyk francuzki i niemiecki i mogąca na ży-czenie wyreczyć panu domu żywy sobie przyjąć miejsce, tu lub w Królestwie. Listy franco poste rest. R. P. W. Rogeżno. (6689)

Silną i smaczną, w Anglii ogólnie ulubioną **herbatę Victoria** funt po 2 tal. poleca **J. N. Piotrowski,** (Hotel du Nord). (6580)

Drugą przesyłkę **200 sztuk świeżo zabitych zajęcy** otrzymam dzisiaj pociągiem pospiesznym. **Izydor Busch,** (6709) Sapięziński plac 2.

Węgorza ma-rynowanego poleca **J. N. Leitgeber.** (6711)

Dla zupełnego uprzątnienia sprzedaje **świece parafinowe** przy odbiorze 10 paczek po 4 1/2 sgr. paczkę **Izydor Busch,** (6710) Sapięziński plac 2.

Walne zebranie członków To-warzystwa naukowej pomocy pow. Krobskiego odbędzie się w Go-styniu 4 listopada o go-dzinie 10 z rana w hotelu po Kuleszy, na które zaprasza **Komitet.** (6672)

Potrzebuję **nauczyciela domowego** do dzieci od 8 do 10 lat. (6457)

Roszkowo pod Skokami. **Dziembowski.**

Nakładem księgarni Ludw. Merz-bacha w Poznaniu wyszło i jest do na-bycia we wszystkich księgarniach:

Wybór z Przemian P. Owidjusza Nasona z krótką wiadomością o **życiu i pismach autora,** wstępem do każdej powieści oraz objaśnie-niem i słowniczkiem dla użytku szkół wydał **Prof. Dr. Antoni Jerzykowski.** Cena 1 tal. 10 sgr.

Podpisana udziela **lekcey na forte-piano** dzieciom od 8 do 15 lat po takich cenach. Fortepiano stoi do dyspozycyi. (6674) **Antonina Wańska,** Chwaliszewo 92 w tylnym domu 2 piętro.

Handel win hurtowy i detaliczny Antoniego Pfitznera

poleca Szanownej publiczności na nadchodzący semestr zimowy swój znaczny skład **win węgierskich** osobliwie na Węgrzech zakupionych. Znajdują się tam wina ze znanych dobrych win 62, 63, 65 i 66 roku.

Wybór **win czerwonych** wprost z Bordeaux jest bardzo znaczny. polecam takowy na całych ośmiu godzinach po cenach bardzo taniach, przy odbiorze 12 butelek policza się cena butelkowa zniżona.

Najlepsze gatunki **win szampańskich, win reńskich, mo-selskich, hiszpańskich, białe francuzkie,** są w znacznej ilości na składzie i sprzedają się po cenach bardzo umiarkowanych. (6381)

Poznań, Stary Rynek, w październiku 1868.

Miako meloną sól kryształow. sprzedaje w miecach oryginalnych po 3 1/4 tal. **Adolf Asch,** (6604) ul. Zamkowa 5.

Bracia Pohl optycy w Poznaniu Wilhelm ul. 9. Wrocław, Świdnicka ul. No. 28.

Skład prawdziwego **Restitutions Fluid** przeciw kulawieniu itd. koni i bydła telkach kwartowych po 17 1/2 sgr., 60 lek 3 tal. **Eisnera apteka.**

Dominium Gąsawy Szamotułami ma **pięćdziesiąt zdrowych macior,** tnych do chowu, do sprzedania. (6668)

Sprzedaj tryków z mojej oryginalnej owczarni zarodow-gretów rozpotnie się dnia 1 listopada po stałych cenach. Ksy od 5-20 frydrychsdorów. Za ziół tryków gwarantuje się. Powozy na zamianę na stałych pocztowych Kostrzyn, cko, Mur. Goślina. Sroczyn pod Kiszkowem. (6701.) **H. Windel**

Fabryka bielizny, Skład płócien, stołowych i bielizny na pościel **Roberta Schmidta** dawn. Antoni Schmidt. Poznań, Rynek No. 63, dostarcza kompletnych wypraw, jak-o też pojedynczych przedmiotów w **dobrym towarze po najniższych stałych cenach** fabrycznych. (6621)

Aukcyja. Z polecenia król. sądu powiatowego sprze-dawac będą w **poniedziałek dnia 2 listo-pada r. b.** przed południem od 9 godziny w **lokalu aukcyjnym** przy Magazynowej ulicy No. 1 rozmaite meble, ubiory, bielizna, kilka kosztownych miedziorytów, dalej o 12 godzinie **nowo szopy.** (6702.) **Rychlewski,** król. komisarz aukcyjny.

Na następnę numeru padły wygrane przy loteryi fantowej na **Wystawie wło-ciańsko-rolniczej**, odbytej w **Kracinie** w dniach 11 i 12 października 1868. 12. 19. 27. 77. 84. 95. 100. 121. 133. 143. 157. 193. 198. 201. 206. 214. 217. 211. 227. 237. 235. 252. 266. 268. 395. 368. 370. 382. 363. 362. 470. 463. 459. 414. 478. 423. 417. 469. 402. 536. 586. 510. 509. 557. 561. 675. 613. 678. 610. 662. 680. 640. 684. 657. 783. 778. 713. 793. 795. 770. 781. 884. 865. 867. 892. 833. 831. 808. 890. 929. 943. 105. 928. 900. 965. 961. 970. 939. 1063. 1019. 1037. 1092. 1076. 1074. 1051. 1072. 1042. 1174. 1178. 1182. 1127. 1168. 1115. 1191. 1148. 1106. 1161. 1252. 1216. 1272. 1218. 1236. 1214. 1201. 1258. 1217. 1224. 1210. 1257. 1380. 1370. 1348. 1388. 1305. 1472. 1478. 1431. 1407. 1453. 1408. 1476. 1414. 1401. 1444. 1409. 1498. 1468. 1440. 1446. 1418. 1438. 1591. 1531. 1589. 1535. 1526. 1506. 1564. 1571. 1595. 1574. 1521. 1696. 1690. 1641. 1677. 1652. 1639. 1640. 1680. 1623. 1739. 1707. 1711. 1782. 1769. 1755. 1718. 1785. 1760. 1737. 1772. 1716. 1777. 1759. 1761. 1726. 1784. 1778. 1804. 1863. 1868. 1825. 1840. 1853. 1824. 1883. 1829. 1805. 1810. 1963. 1905. 1966. 2000. 1828 i 1933.

Właściciele powyższych numerów upraszają o jak najwcześniejsze odebranie wy-granych przedmiotów, z których w Nielegowie u pana Węlewskiego, (6355).

Zarząd wystawy.

Doniesienie.

Pięć talarów nagrody. Dnia 25 b. m. w drodze z Ostrowa na Raszków do Karmina pod Pleszewem zabłąkał się **wyżeł**, pies, rasy angielskiej, cały czarny, włos krótki świe-cący, pazury u nóg przednich białe i na piersiach między nogami przednimi lata biała, wabiący się Garçon (Garson). Kto go odla lub wskaże, u kogo się znajduje, dostanie powyższą nagrodę. Przed zakupem jego ostrzeżę się. Karmin pod Pleszewem. (6696)

Zarząd Dominialny.

Na porę jesienną i zimową poleca się **pierwszy wiedeński Bazar trzewików i butów S. Tucholskiego,** Wilhelmowska ul. 10. (6706)

Skład wyrobów paryzkich P. Argant,

Nowa ul., naprzeciw księgarni pana Zupańskiego.

Wielki wybór wyrobów paryzkich: **kwia-ty, pióra, bielizna, rękawiczki, perfu-merye, wachlarze, biżuterje.**

Dom ten zaleca się **nowością i niskimi cenami** swych artykułów. (6714)

Stale ceny.

EAU dentifrice CORDILIERES

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. — Użycie codzienne tej wody, jak również **proszku kordylier-skiego,** zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

W Poznaniu w aptece pana (6130) **Dr. Mankiewicza.**

Fabryka bielizny, Skład płócien, stołowych i bielizny na pościel **Roberta Schmidta** dawn. Antoni Schmidt. Poznań, Rynek No. 63, dostarcza kompletnych wypraw, jak-o też pojedynczych przedmiotów w **dobrym towarze po najniższych stałych cenach** fabrycznych. (6621)

Aukcyja. Z polecenia król. sądu powiatowego sprze-dawac będą w **poniedziałek dnia 2 listo-pada r. b.** przed południem od 9 godziny w **lokalu aukcyjnym** przy Magazynowej ulicy No. 1 rozmaite meble, ubiory, bielizna, kilka kosztownych miedziorytów, dalej o 12 godzinie **nowo szopy.** (6702.) **Rychlewski,** król. komisarz aukcyjny.

Na następnę numeru padły wygrane przy loteryi fantowej na **Wystawie wło-ciańsko-rolniczej**, odbytej w **Kracinie** w dniach 11 i 12 października 1868. 12. 19. 27. 77. 84. 95. 100. 121. 133. 143. 157. 193. 198. 201. 206. 214. 217. 211. 227. 237. 235. 252. 266. 268. 395. 368. 370. 382. 363. 362. 470. 463. 459. 414. 478. 423. 417. 469. 402. 536. 586. 510. 509. 557. 561. 675. 613. 678. 610. 662. 680. 640. 684. 657. 783. 778. 713. 793. 795. 770. 781. 884. 865. 867. 892. 833. 831. 808. 890. 929. 943. 105. 928. 900. 965. 961. 970. 939. 1063. 1019. 1037. 1092. 1076. 1074. 1051. 1072. 1042. 1174. 1178. 1182. 1127. 1168. 1115. 1191. 1148. 1106. 1161. 1252. 1216. 1272. 1218. 1236. 1214. 1201. 1258. 1217. 1224. 1210. 1257. 1380. 1370. 1348. 1388. 1305. 1472. 1478. 1431. 1407. 1453. 1408. 1476. 1414. 1401. 1444. 1409. 1498. 1468. 1440. 1446. 1418. 1438. 1591. 1531. 1589. 1535. 1526. 1506. 1564. 1571. 1595. 1574. 1521. 1696. 1690. 1641. 1677. 1652. 1639. 1640. 1680. 1623. 1739. 1707. 1711. 1782. 1769. 1755. 1718. 1785. 1760. 1737. 1772. 1716. 1777. 1759. 1761. 1726. 1784. 1778. 1804. 1863. 1868. 1825. 1840. 1853. 1824. 1883. 1829. 1805. 1810. 1963. 1905. 1966. 2000. 1828 i 1933.

Właściciele powyższych numerów upraszają o jak najwcześniejsze odebranie wy-granych przedmiotów, z których w Nielegowie u pana Węlewskiego, (6355).

Zarząd wystawy.

Aby uprzątnąć ręczne maszyny do szycia od 10 tal. począwszy, które dawniej do 18 tal. kosztowały

A. z Pawłowskich Kaufmann, Sapięziński plac 1, Wilhelmowska ulica 24, Skład główny amerykańskich machin do szycia Pollacka i Schmidta

No. 14. Wrocławska ulica No. 14. R. Gensleweit, zegarmistrz,

poleca swój dobrze zaasortowany skład srebrnych zegarków ankwowych od 9 do 20 tal., srebrnych zegarków cylindrowych od 5 1/2 do 12 tal. Regulatorów, paryzkich pendules, zegarków ściennych z Czarnego Lasu, od 1 do 10 tal. Łączuski Talmi (nie czernięją-ce) pod 6 letnią gwarancją od 27 1/2 sgr. do 5 tal., kluczyki Talmi od 10 do 25 sgr. Reparaty wykonują się jak najstaranniej a przy rzetelnej gwarancji zapewniają się ce-ny jak najtańsze. (6655)

Monografia hemoreidów, wykład praktyczny tej słabości. Dzieło Dra Andrze. Lebeli, rue de PÉchiquier, 14 — w Paryżu. Metoda bardzo skuteczna, usmierzająca bólesci we 24 godzin, leczą bez otawy wpedzenia wewnątrz. Figulki i masę z majeranki, roztrw. benzoezu z aluminem (ben-zoate d'alumine) stanowią podstawę tej metody leczenia. Po licznych doświadczeniach, dokonanych w szpitalach we Francji, potwierdzone zostały przez fakultet medycyny w Paryżu i udzielone przez kmitet lekarski w Petersburgu. (3751)

Dostępć można w Poznaniu w aptece p. **dra Mankiewicza.**

Sprzedaj tryków. Jak w latach dawniej-szych ustanowione będą **dnia 1 grudnia** ce-ny tryków, sprzedac się mających z mojej owczarni Negrettów pełnej krwi. Na poprze-dnie zgłoszenie posyłam jak najchętniej funmankę do najbliższych mi-dworców Augustwalde nad koleją starogrodzko-poznańską lub do Friedeberg nad królewska koleją wschodnią. Schoenrade w Nowej Marchii (N. M.), 28 października 1868. (6697) **won Wedemeyer,**

Dr. Levinstein'a Maison de santé Berlin. — Schoenherg 1112. Zakład leczący dla wewnętrznych, zewnętrznych i nerwowych chorób. Lekarz leczący radca sanitarny dr. Levinstein. Konsultacye najpierwszych lekarzy Berlińskich. Zgłoszenia się o przyjęcie przyjmuje **Biuro Maison de santé.**

Świeżo przesyłka **Hoffa wysoku słodowego** nadeszła do składu ineralnego (6380) **Br. Plessner** Rynek 91.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Doświadczony **technik gorzelniczy,** który może kierować samodzielnie znaczną gorzalnią, złobę na prasowanych młódcach wpalającą i pod względem dotychczasowego swego zachowania się dostawić odpowiednie świadectwa, znalazł natychmiastowe przy-jęcie godne umieszczenie w gorzelnii zboże wypalającą **Ferd. Rückforta** na-stępuję w Szczecinie. (6653)

Kucharz, kawaler, znający się na o-grodnictwie i posiadający dobre świadectwa znalazł natychmiast w **Głębkiem** pod Elzkowem. (6550)

Fabryka bielizny, Skład płócien, stołowych i bielizny na pościel **Roberta Schmidta** dawn. Antoni Schmidt. Poznań, Rynek No. 63, dostarcza kompletnych wypraw, jak-o też pojedynczych przedmiotów w **dobrym towarze po najniższych stałych cenach** fabrycznych. (6621)

Aukcyja. Z polecenia król. sądu powiatowego sprze-dawac będą w **poniedziałek dnia 2 listo-pada r. b.** przed południem od 9 godziny w **lokalu aukcyjnym** przy Magazynowej ulicy No. 1 rozmaite meble, ubiory, bielizna, kilka kosztownych miedziorytów, dalej o 12 godzinie **nowo szopy.** (6702.) **Rychlewski,** król. komisarz aukcyjny.

Na następnę numeru padły wygrane przy loteryi fantowej na **Wystawie wło-ciańsko-rolniczej**, odbytej w **Kracinie** w dniach 11 i 12 października 1868. 12. 19. 27. 77. 84. 95. 100. 121. 133. 143. 157. 193. 198. 201. 206. 214. 217. 211. 227. 237. 235. 252. 266. 268. 395. 368. 370. 382. 363. 362. 470. 463. 459. 414. 478. 423. 417. 469. 402. 536. 586. 510. 509. 557. 561. 675. 613. 678. 610. 662. 680. 640. 684. 657. 783. 778. 713. 793. 795. 770. 781. 884. 865. 867. 892. 833. 831. 808. 890. 929. 943. 105. 928. 900. 965. 961. 970. 9